

Poznań ma pierwszą w Polsce Onko-Bazę. Tu pomoc dostaną całe rodziny **str. 5**



Prezydent Nawrocki u Trumpa i rekord wet. W kraju rośnie polityczne napięcie **str. 6**



Reżim w Iranie zaostrza represje. Krytycy trafiają do więzień, rośnie strach **str. 7**



SPORT

Prawie 3,5 tys. osób uczestniczyło w kultowym półmaratonie „Słowaka” w Grodzisku Wielkopolskim. Atmosfera biegu z 18-letnią tradycją i entuzjazm kibiców są niepowtarzalne w skali całego kraju **str. 20**

Szantaż czy próba uciszenia? Mlekovita przed wyrokiem

Nagrania, zarzut szantażu na 4 mln zł i pytanie, czy chodziło o pieniądze, czy uciszenie afery. Po latach procesu zapadnie wyrok w sprawie Spółdzielni Mleczarskiej Mlekovita **str. 5**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Ostatnia noc Samanty. Po latach śledczy wciąż szukają zabójcy **str. 10-11**

Najwyższy budynek będzie dokończony

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Jeszcze w lipcu robotnicy mogą wrócić na budowę najwyższego budynku w Poznaniu - dowiedział się „Głos Wielkopolski”.

Mimo że budowa AND2 formalnie nigdy nie została wstrzymana, od dłuższego czasu działa się tam niewiele. Tymczasem prezes odpowiedzialnej za budynek spółki Andersia Property Adam Trybusz zapowiedział publicznie, że prace ruszą ponownie.

Poinformował o tym, kiedy niespodziewanie został nagrodzony wy-

różnieniem Filar Wielkopolskiego Klubu Kapitału. Później w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim” tłumaczył się z tej wypowiedzi, twierdząc, że to właśnie element zaskoczenia skłonił go do poinformowania o możliwym wznowieniu prac.

- Podczas gali nawiązałem do inwestycji i wyraziłem nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli przejść do kolejnej fazy jego realizacji - tłumaczył Adam Trybusz.

Aktualnie trwa ostatni etap negocjacji nowej umowy z generalnym wykonawcą, na podstawie której nastąpi oficjalne ogłoszenie dokończenia budowy. Sam prezes nie chce stawiać

partnerów przed faktem dokonanym, ani w żaden sposób wpływać na przebieg, kończących się już, negocjacji.

Jak udało się ustalić, „Głosowi Wielkopolskiemu” roboty budowlane zostały zawieszono ze względu na kwestie finansowe. Trzeba było spełnić warunki stawiane przez banki, aby móc uruchomić przekraczający ponad 55 mln euro kredyt.

Między innymi chodziło o osiągnięcie odpowiedniego poziomu wynajęcia biur w 25-kondygnacyjnym wieżowcu. Pierwotnie budowa AND2 miała się zakończyć w 2025 roku. To oznacza już roczne opóźnienie.

Czytaj więcej na stronie 4



Adam Trybusz, prezes Andersia Property (w środku), podczas uroczystego wmurowania kamienia węgielnego pod budowę najwyższego budynku w Poznaniu. Październik 2022

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Płaca minimalna w 2027 r. wzrośnie tylko o 144 zł. Pracownicy dostaną o połowę mniej, niż chcieli związkowi zawodowe

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

WIELKOPOLSKA

160 akcji po wichurach w regionie



W nocy z soboty na niedzielę, do godz. 7, wielkopolscy strażacy ponad 160 razy interweniowali po wichurach i ulewach. Najwięcej zgłoszeń było w Poznaniu, Grodzisku Wlkp. i Kościanie. Nikt nie ucierpiał, jednak zniszczone zostały trzy dachy.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Szymon Paż – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań		Kalisz	
	Dzień 18°C		Noc 11°C
Dzień 19°C	Noc 11°C	Leszno	
		Dzień 18°C	Noc 11°C
Barometr 1008 hPa		Piła	
Wiatr 26 km/godz.		Dzień 18°C	Noc 11°C
Biomet niekorzystny			

Początek tygodnia dość chłodny, możliwe opady deszczu

ZUS odpowiada rodzicom. Powstał nowy poradnik

justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl
Justyna Piasecka-Gabryel

Przyszli rodzice i opiekunowie dzieci mogą skorzystać z nowego poradnika ZUS. To kolejny temat naszego cyklu „Wy pytacie, ZUS odpowiada”. Wyjaśniamy, gdzie szukać informacji o zasiłku macierzyńskim, chorobowym w ciąży i opiekuńczym oraz jak zadać pytanie w indywidualnej sprawie.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przygotował poradnik dla osób, które planują rodzicielstwo, spodziewają się dziecka albo już opiekują się dziećmi. Publikacja ma pomóc odnaleźć się w przepisach dotyczących ubezpieczeń społecznych, ubezpieczenia zdrowotnego i świadczeń wypłacanych przez ZUS.

Poradnik jest dostępna na stronie internetowej ZUS. Wkrótce ma być również dostępna w wersji papierowej w placówkach ZUS.

Co zawiera poradnik ZUS dla rodziców?

Poradnik zbiera w jednym miejscu najważniejsze informacje potrzebne rodzicom i opiekunom. Dotyczy zarówno osób zatrudnionych na etacie, jak i zleceniobiorców oraz osób prowadzących działalność gospodarczą.

Czytelnik znajdzie w nim m.in.:

- zasady podlegania ubezpieczeniom społecznym i zdrowotnemu,
- informacje dla pracowników, zleceniobiorców i przedsiębiorców,
- wyjaśnienia dotyczące świadczeń przed porodem i po narodzinach dziecka,
- zasady ubiegania się o zasiłek chorobowy, macierzyński i opiekuńczy,
- wskazówki dotyczące dokumentów potrzebnych do wypłaty świadczeń,
- omówienie sytuacji szczególnych, np. łączenia kilku tytułów do ubezpieczenia.

Poradnik odnosi się także do mniej typowych przypadków, takich jak prowadzenie działalności gospodarczej podczas urlopu wychowaw-



Nowy poradnik ZUS dla rodziców jest już dostępny online

czego czy zbieg kilku tytułów do ubezpieczeń.

Jakie świadczenia opisuje ZUS?

Najważniejszą część poradnika dotyczy świadczeń z ubezpieczenia chorobowego. To z nich korzystają m.in. kobiety w ciąży, rodzice po narodzinach dziecka oraz opiekunowie chorych dzieci.

ZUS opisuje w poradniku przede wszystkim: zasiłek chorobowy z powodu niezdolności do pracy w trakcie ciąży, zasiłek macierzyński, zasiłek opiekuńczy na opiekę nad chorym dzieckiem.

Osobno omówiono także zasiłek macierzyński za okres urlopu macierzyńskiego przed porodem, po narodzinach dziecka, za okres urlopu rodzicielskiego i urlopu ojcowskiego.

Specjalny adres

Od marca tego roku działa specjalna skrzynka mailowa: mama@zus.pl. Przyszli i obecni rodzice mogą wysyłać tam pytania dotyczące indywidualnych spraw oraz formalności związanych z uzyskaniem świadczeń z ZUS.

ZUS informuje, że pytania dotyczą m.in. dokumentów potrzebnych do wypłaty zasiłków, sytuacji kobiet, którym w trakcie ciąży zakończyła się umowa, narodzin dziecka podczas urlopu wychowawczego czy planowania dalszych decyzji życiowych, np.

studiów lub wyjazdu za granicę.

Gdzie jeszcze można uzyskać pomoc?

Rodzice i opiekunowie mogą skorzystać także z innych form kontaktu z ZUS: w placówkach ZUS, podczas e-wizyty, czyli wideorozmowy z ekspertem, na infolinii: 22 560 16 00.

Warto skorzystać z oficjalnych kanałów kontaktu szczególnie wtedy, gdy sytuacja jest nietypowa: rodzic prowadzi firmę, pracuje na zleceniu, łączy kilka form aktywności zawodowej albo nie wie, kto powinien wypłacić świadczenie.

Dziećmi najczęściej opiekują się mamy

ZUS zwraca uwagę także na dane dotyczące opieki nad dziećmi. W kwietniu minęły trzy lata od wdrożenia w Polsce unijnej dyrektywy „work-life balance”, która wspiera równość rodzicielską oraz równowagę między życiem zawodowym a rodzinnym.

Z danych ZUS wynika, że ojcowie coraz częściej korzystają z uprawnień rodzicielskich, ale wciąż są w mniejszości. Od stycznia do kwietnia 2026 r. zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego pobierało 188 tys. osób. Kobiety stanowiły 87 proc. tej grupy.

Podobnie jest przy opiece nad chorymi dziećmi. W ubie-

głym roku lekarze wystawili opiekunom chorych dzieci zwolnienia lekarskie na około 10 mln dni. Kobiety wykorzystały 78 proc. tego czasu.

Dlaczego warto zajrzeć do poradnika?

Poradnik może pomóc rodzicom uniknąć błędów przy składaniu dokumentów i lepiej przygotować się do rozmowy z ZUS. Daje też możliwość sprawdzenia, jakie zasady obowiązują w konkretnej sytuacji zawodowej.

Najbardziej przydatny będzie dla osób, które: spodziewają się dziecka, planują skorzystać z urlopu macierzyńskiego lub rodzicielskiego, prowadzą działalność gospodarczą, pracują na podstawie umowy zlecenia, korzystają z urlopu wychowawczego, chcą sprawdzić, jakie dokumenty są potrzebne do wypłaty świadczenia.

„Wy pytacie, ZUS odpowiada”

To kolejny tekst z cyklu „Wy pytacie, ZUS odpowiada”. W następnych publikacjach będziemy wyjaśniać najczęstsze wątpliwości czytelników dotyczące świadczeń, emerytur, rent, zwolnień lekarskich i spraw załatwianych w ZUS. Masz pytanie? Napisz do mnie: justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl. Najważniejsze i najczęściej powtarzające się sprawy przekazywać ekspertom ZUS.

Naszej koleżance
Dagmarze Prystackiej

z powodu śmierci

Męża

składamy

wyrazy współczucia i wsparcia

koleżanki i koledzy

z „Głosu Wielkopolskiego”

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

25 LAT RAZEM ZE STRAŻAKAMI. ORLEN DZIĘKUJE TYM, KTÓRZY JAKO PIERWSI NIOSĄ POMOC

Od 25 lat ORLEN wspiera strażacki i strażaków w całej Polsce, realizując program „ORLEN na Straży”. Jubileusz programu jest okazją do podsumowania ćwierćwiecza współpracy ze środowiskiem pożarniczym, ale przede wszystkim do podkreślenia znaczenia służby ludzi, którzy każdego dnia dbają o bezpieczeństwo lokalnych społeczności. Z tej okazji ORLEN rozpoczął ogólnopolską kampanię „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”, pokazującą współczesną rolę strażaków i znaczenie ich codziennej pracy.

Przez lata program „ORLEN na Straży” stał się jednym z największych i najdłużej realizowanych przedsięwzięć wspierających straż pożarną w Polsce. Dzięki niemu jednostki mogą pozyskiwać sprzęt ratowniczy, pojazdy i wyposażenie, a także środki na szkolenia oraz rozwój kompetencji strażaków. Wsparcie trafia zarówno do Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i wybranych jednostek Państwowej Straży Pożarnej, wzmacniając ich gotowość do działania w sytuacjach zagrożenia.

Strażacy odpowiadają na coraz większe wyzwania
Współczesna służba strażacka wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Dziś strażacy nie są wyłącznie ratownikami gaszącymi pożary. Coraz częściej uczestniczą w akcjach ratownictwa drogowego, reagując na skutki gwałtownych zjawisk pogodowych, usuwając następstwa wichur i powodzi, zabezpieczając zdarzenia związane z zagrożeniami chemicznymi oraz wspierają mieszkańców podczas różnego rodzaju sytuacji kryzysowych.

To właśnie oni bardzo często jako pierwsi docierają na miejsce zdarzenia i rozpoczynają działania ratownicze jeszcze przed przyjazdem innych służb. Od ich przygotowania, doświadczenia i wyposażenia zależy nie tylko skuteczność akcji, ale często także zdrowie i życie osób potrzebujących pomocy.

Zmieniający się charakter zagrożeń sprawia, że jednostki ratownicze muszą stale rozwijać swoje kompetencje i dostosowywać wyposażenie do nowych wyzwań. Program „ORLEN na Straży” odpowiada na te potrzeby, wspierając strażaków zarówno w zakresie nowoczesnego sprzętu, jak i podnoszenia kwalifikacji niezbędnych podczas co-

raz bardziej wymagających interwencji.

Program rozwijający się wraz z potrzebami ratowników

Przez ćwierć wieku program ewoluował razem ze zmieniającą się rzeczywistością i potrzebami środowiska strażackiego. Od dwóch lat, odpowiadając na potrzeby sygnalizowane przez strażaków, wsparcie nie ogranicza się wyłącznie do finansowania sprzętu i wyposażenia. Coraz większy nacisk kładziony jest także na rozwój kompetencji ratowników, wzmacnianie ich gotowości do działania w szczególnie wymagających warunkach oraz wsparcie psychologiczne osób uczestniczących w najtrudniejszych akcjach ratowniczych. To reakcja na wyzwania, z którymi na co dzień mierzą się ratownicy. Udział w wypadkach drogowych, katastrofach czy zdarzeniach o tragicznych skutkach pozostawia często ogromne obciążenie emocjonalne, dlatego coraz większą uwagę zwraca się również na dobrostan psychiczny osób niosących pomoc innym.

Takie kompleksowe podejście pozwala budować bezpieczeństwo nie tylko poprzez zakup nowoczesnego sprzętu, ale również dzięki inwestowaniu w ludzi, którzy z tego sprzętu korzystają.

Odpowiednio przygotowany, wyszkolony i wspierany strażak może skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia i sprawniej pomagać osobom poszkodowanym.

Kampania jako wyraz uznania dla strażackich i strażaków

Jubileuszowi programu towarzyszy kampania ORLENU „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”. To największa odsłona komunikacyjna programu „ORLEN na Straży” w jego 25-letniej historii. Jej celem jest pokazanie strażaków i strażaczek nie tylko przez pryzmat akcji ratowniczych, ale jako ludzi, którzy każdego dnia jako pierwsi są gotowi nieść pomoc innym.

Kampania będzie obecna w najważniejszych kanałach komunikacji i dotrze do odbiorców w całej Polsce. Priorytetem jest znaczenie pracy wykonywanej przez strażaków oraz zwraca uwagę na odpowiedzialność, jaka wiąże się z ich zawodem. To również forma podziękowania dla wszystkich strażaków i strażaczek za ich zaangażowanie, profesjonalizm i gotowość do działania niezależnie od okoliczności.

Jubileusz programu jest przede wszystkim okazją do wyrażenia uznania dla strażaków i strażaczek, którzy

każdego dnia wykazują się odwagą, odpowiedzialnością i gotowością do niesienia pomocy. To właśnie ich służba stała się inspiracją dla tegorocznej kampanii.

Miliony złotych wsparcia dla jednostek straży

Skala pomocy realizowanej w ramach programu systematycznie rośnie. Od momentu rozszerzenia programu o nowe obszary wsparcia przekazano już 756 grantów o łącznej wartości 37 mln zł. Środki te zostały przeznaczone na działania wzmacniające bezpieczeństwo ratowników i poprawiające gotowość operacyjną jednostek w całym kraju.

Obecnie trwa nabór do kolejnej, jubileuszowej edycji programu, której budżet wynosi 20 mln zł. O wsparcie mogą ubiegać się jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej, a także straże działające przy zakładach i infrastrukturze ORLEN. Szczegóły naboru dostępne są na stronie www.orlennastry.pl

W ramach programu finansowane mogą być działania bezpośrednio wspierające codzienną służbę strażaków. Środki przeznaczone są między innymi na zakup specjalistycznego sprzętu

i wyposażenia wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych, a także na szkolenia rozwijające kompetencje ratowników. Celem jest dalsze wzmacnianie gotowości operacyjnej jednostek oraz zwiększanie skuteczności działań prowadzonych w sytuacjach zagrożenia.

Program od początku tworzony był z myślą o rzeczywistych potrzebach środowiska strażackiego. Dlatego zakres wsparcia zmienił się wraz z wyzwaniami, jakie pojawiały się przed ratownikami. Dziś obejmuje zarówno inwestycje w nowoczesny sprzęt, jak i działania rozwijające wiedzę, umiejętności oraz odporność psychiczną strażaków.

Ćwierć wieku programu „ORLEN na Straży” pokazuje, jak ważne jest długofalowe wspieranie służb ratowniczych. W świecie, w którym zagrożenia stale się zmieniają, inwestowanie w rozwój strażaków, ich wyposażenie oraz kompetencje pozostaje jednym z kluczowych elementów budowania bezpieczeństwa lokalnych społeczności w całej Polsce. Jubileusz programu jest nie tylko okazją do podsumowań, a również do wyrażenia uznania dla tych, którzy każdego dnia jako pierwsi ruszają tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

PIERWSI TAM, GDZIE POTRZEBNA POMOC

od
25 lat z energią pomagamy
Straży Pożarnej



nasz REGION

gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Ludzkie kości odkryte podczas remontu chodnika

- Otrzymałmy zgłoszenie od mężczyzny, który podczas spaceru na budowanym odcinku ścieżki przy ulicy Wilczy Młyn w Poznaniu znalazł znaczną ilość kości, prawdopodobnie ludzkich - informuje mł. asp. Anna Klój z wielkopolskiej policji.

Na miejscu pracowali policjanci oraz antropolog, który potwierdził, że są to ludzkie szczątki. Kości leżały w ziemi od wielu lat. 15 lat temu podczas budowy ścieżki w tym sa-

mym rejonie również natrafiono na ludzkie szczątki.

O sprawie zawiadomiono prokuratora. Polecił on policji przeprowadzenie oględzin miejsca z udziałem techników kryminalistyki. Znalezione kości zabezpieczono w zakładzie medycyny sądowej do dalszych badań.

Jak dowiedział się „Głos Wielkopolski”, wykluczono, by w tym miejscu znajdował się grób zbiorowy lub miejsce pochówku. ER

WIELKOPOLSKA

Wędkarze złowili giganta



FOT. SZAFKA SILURO/FB

Wędkarze z Wielkopolski wybrali się nad Wartę z konkretnym planem, ale finał wyprawy przerósł ich oczekiwania. Na brzegu rzeki zameldował się ogromny sum - ryba, którą sami nazwali „warciana waga ciężką”.

POZNAŃ

Molo nad Jeziorem Strzeszyńskim znów otwarte

Po ponad półtora roku od zamknięcia zniknęły ostatnie płoty, a nad Jezioro Strzeszyńskie wróciło jedno z ulubionych miejsc Poznaniaków. Pomost trzeba było odbudować po pożarze z października 2024 roku, który spowodował straty oszacowane na milion złotych. W sprawie podpalenia policja zatrzymała dwóch nastolatków, a ich sprawą zajęł się sąd rodzinny. UFA



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

POWIAT KĘPIŃSKI

Wypadek i pięcioro rannych

W sobotę, w miejscowości Słupia pod Kępem doszło do poważnego wypadku. Samochód osobowy wypadł z drogi, dachował i wpał do rowu. Rannych zostało pięć osób. ER

Robotnicy wrócą na budowę najwyższego budynku Poznania

Paweł Antuchowski

pawel.antuchowski@polskapress.pl

Od miesięcy na budowie najwyższego budynku w Poznaniu działa się niewiele.

Oficjalnie prace nie zostały wstrzymane, ale inwestor zapowiedział, że budowa AND2 ruszy ponownie.

Od kilku miesięcy na budowie najwyższego budynku w Poznaniu próżno było szukać robotników. Mimo, że nikt nie chciał tego przyznać otwarcie, internauci zwracali uwagę, że działa się tam niewiele. Tymczasem 8 czerwca, podczas gali Wielkopolskiego Klubu Kapitału prezes Andersia Property został nagrodzony za całokształt swej pracy. Ogłosił wtedy publicznie, że budowa ponownie ruszy.

- Wyróżnienie Filar Wielkopolskiego Klubu Kapitału było dla mnie dużym i bardzo miłym zaskoczeniem, szczególnie w czasie intensywnej pracy nad przygotowaniem kolejnego etapu projektu AND2. Podczas gali nawiązałem do inwestycji i wyraziłem nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli przejść do kolejnej fazy jego realizacji - tłumaczył nam Adam Trybusz.

Mimo nieplanowanej zapowiedzi ponownego ruszenia budowy wieżowca i powrotu robotników na teren budowy, prezes studzi entuzjazm. Oficjalne ogłoszenie dokończenia budowy nastąpi dopiero po zawar-



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Biurowiec AND2, który początkowo nazwano Andersia Silver, pierwotnie miał być gotowy w połowie 2025 roku

ciu nowej umowy z wykonawcą. Trybusz nie chce on stawić swoich partnerów przed faktem dokonanym, ani w żaden sposób wpływać na przebieg, kończących się już, negocjacji.

Odpowiedzialny za budowę prezes Andersia Property ostrzega, że formalnie budowa nigdy nie została wstrzymana. Co najwyżej funkcjonowała „w stanie zawieszania”. Biurowiec ciągle ma pozwolenie na budowę, odnotowywane są inspekcje bezpieczeństwa. Jedynie zawieszono zostały roboty budowlane ze względu na kwestie finansowe. Trzeba było spełnić warunki stawiane przez banki, aby móc urucho-

mić przekraczający ponad 55 mln euro kredyt.

- Projekt od początku był realizowany etapowo. Pierwszy etap został zakończony zgodnie z założeniami. Finalizujemy uzgodnienia i procedury niezbędne do wykonania kolejnych prac. Jego realizacja była powiązana z osiągnięciem założonych poziomów komercjalizacji - zapewnił Trybusz.

Jak udało się ustalić „Głowski Wielkopolskiemu” inwestorzy wymagali, żeby większość z prawie 40 tys. mkw. powierzchni, na 25 kondygnacjach, została wynajęta. Adam Trybusz nie zdradza kiedy konkretnie robotnicy mogliby wrócić na budowę i wykończyć biu-

rowiec, jednak z naszych ustaleń wynika, że jeśli uda się sfinalizować umowę z wykonawcą, może się to stać jeszcze w lipcu.

- Ze względu na skalę przedsięwzięcia oraz udział finansowania instytucjonalnego kolejne informacje dotyczące projektu mogą być komunikowane dopiero po ich formalnym potwierdzeniu - informuje prezes Andersia Property.

Budowa najwyższego budynku w Poznaniu, który zdekonstruuje Collegium Altum, ruszyła w sierpniu 2020 roku, jeszcze pod nazwą Andersia Silver. Docelową wysokość obiekt osiągnął trzy lata później. O pierwszych problemach związanych z dokończeniem biurowca informowaliśmy już w sierpniu 2024 roku.

Wtedy to prace na budowie zostały znacząco ograniczone, ponieważ z finansowania budowy miały się wycofać banki. To spowodowało wstrzymanie prac wykończeniowych. We wrześniu 2025 roku Andersia Property informowała o przyznaniu przez konsorcjum czterech banków 55 mln euro kredytu na budowę wieżowca.

Budynec będzie docelowo mierzył 116 metrów. Inwestycja jest ostatnim elementem kompleksu realizowanego od ponad 25 lat w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego przez Von der Heyden Group i Miasto Poznań na placu Władysława Andersa.

Jaśkowiak zapowiadał zmianę. USC wciąż nie przepisał aktu ślubu

Chrystian Ufa

chrystian.ufa@polskapress.pl

Poznański Urząd Stanu Cywilnego nie przepisał aktu małżeństwa pary jedнопłciowej, choć prezydent zapowiadał taką możliwość. Bartosz Żurawiecki mówi o rozczarowaniu.

- Poznański urząd będzie przepisywał akty małżeństwa par jedнопłciowych - taką publiczną deklarację 13 maja na antenie Radia Poznań złożył prezydent miasta, Jacek Jaśkowiak.

Pod koniec maja, do Urzędu Stanu Cywilnego zgłosił się Bartosz Żurawiecki wraz ze swoim partnerem, Maciejem. Para chciała dokonać transkrypcji aktu małżeństwa zawartego w Niemczech, ale ostatecznie do tego nie doszło.

Po nagłośnieniu sprawy zainteresowała się nią radna miejska Marta Mazurek z Koalicji Obywatelskiej. W swojej interpelacji do prezydenta Poznania pytała m.in., jak zamierza pogodzić publiczne deklaracje z 13 maja z faktyczną praktyką podległych mu urzędników.

- Sprawy związane z transkrypcją aktów małżeństw jedнопłciowych są sprawami nowymi, a ich realizacja, z uwagi na skomplikowany stan prawny oraz fakt, że nie wszystkie przepisy weszły w życie, wymaga dodatkowo starannego podejścia i analizy prawnej - pisze prezydent Jaśkowiak. Podkreśla też, że „wobec braku jednolitej praktyki w zakresie realizacji wniosków o transkrypcję aktów małżeństw osób tej samej płci w aktualnym stanie prawnym, na obecnym etapie postępowania nie można jednoznacznie przesądzić, w jaki

sposób zostanie ono zakończono”.

- Odpowiedź na interpelację jest jakaś taka asekurancka i budząca moje zażenowanie - komentuje pismo Żurawiecki. - W kontekście tego, co mówił prezydent, stwierdzanie, że nie wiadomo, jaka będzie decyzja, znów stawia nas w idiotycznej sytuacji. Uwierzyliśmy władzy i po raz kolejny zostaliśmy wykiwani, delikatnie mówiąc.

Jednocześnie informuje też, że razem z partnerem otrzymali wezwanie do złożenia dalszych wyjaśnień w urzędzie.



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI / LUKASZ GOAK

Prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak o transkrypcji: „Nie można jednoznacznie przesądzić...”

SĄD PO KILKU LATACH PROCESU SPRAWA MLEKOVITY JEST NA FINISZU. WYROK W TYM TYGODNIU

Szantaż na 4 mln zł czy uciszenie?

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

jedni mówią o szantażu na 4 mln zł. Drudzy - o próbie uciszenia osób, które chciały ujawnić nieprawidłowości. Zakończył się proces dotyczący Mlekovity.

Po kilku latach procesu w Sądzie Okręgowym w Poznaniu wybrzmiały mowy końcowe w sprawie dotyczącej Spółdzielni Mleczarskiej Mlekovity. Według prokuratury i pełnomocników spółdzielni oskarżeni mieli próbować doprowadzić Mlekovitę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem na 4 mln zł. Mechanizm miał polegać na wykorzystaniu nagrań z hurtowni w Kościanie i groźbie nagłośnienia rzekomego fałszowania dat przydatności produktów.

Oskarżeni i obrona przedstawiają sprawę inaczej. Twierdzą, że nagrania dotyczyły rzeczywistych nieprawidłowości, a zarzut szantażu miał - według tej wersji - przykryć problem i uderzyć w osoby, które próbowały



Sąd Okręgowy w Poznaniu zakończył proces dotyczący Mlekovity, jednej z największych spółdzielni mleczarskich w Polsce. Wyrok ma zostać ogłoszony w najbliższy piątek

ujawnić. Wśród oskarżonych są dziennikarz Paweł Miter, który zgodził się na podanie nazwiska, prawnik Marcin O. oraz byli pracownicy Mlekovity: Przemysław S. i Zuzanna C.-J.

Prokurator Nina Tybinkowska-Siepsiak przekonywała, że mimo wielu pobocznych wątków materiał dowodowy po-

twierdza winę oskarżonych. Jak mówiła, podczas procesu „na sali rozpraw spadały przyszłowiowe bomby”, ale po analizie akt sprawa miała przestać przypominać „amerykański thriller prawniczy”. Wątki lobbingu, prywatnych umów, Pegasusa czy zatrudnienia byłego policjanta w strukturach Mlekovity

określiła jako niemające znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Według prokuratury kluczowe są m.in. dowody z przeszukań, zabezpieczony sprzęt informatyczny, opinie biegłego, korespondencja SMS-owa i połączenia telefoniczne. Oskarżenie utrzymuje, że Przemysław S. miał bezpodstawnie twierdzić,

że nagrania z monitoringu pokazują fałszowanie dat produktów Mlekovity, a następnie wejść w porozumienie z Marcinem O. Celem miało być wprowadzenie prezesa spółdzielni w błąd i zastosowanie wobec niego groźby bezprawnej. Żądana kwota miała wynosić 4 mln zł i zostać przekazana w gotówce.

Prokuratura domaga się dla Marcina O. kary łącznej 3 lat więzienia i grzywny, dla Przemysława S. - 2 lat i 8 miesięcy więzienia oraz grzywny, dla Pawła Mitera - 3 lat więzienia i grzywny, a dla Zuzanny C.-J. - roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata i grzywny.

Pełnomocnik Mlekovity, adwokat Piotr Binas, odpiął zarzuty obrony dotyczące sposobu pozyskania nagrań Marcina O. Mówił, że argumenty te przypominają „bardzo daleko idące teorie spiskowe”. Cytował też rozmowy, które - jego zdaniem - pokazują finansową motywację oskarżonych. W jednej z nich miały paść słowa o nagraniach z Mlekovity i pytanie, „ile mogą żądać”. W ocenie adwokata nie chodziło o troskę o konsumentów,

lecz o pieniądze. Przekonywał też, że kontrole nie potwierdziły nieprawidłowości.

Adwokat Karol Rusin, obrońca Pawła Mitera, przekonywał, że w mowach oskarżycieli zabrakło konkretów dotyczących dziennikarza. Według niego Miter działał zawodowo: zadawał pytania i próbował ustalić, czy informacje o możliwym fałszowaniu etykiet były prawdziwe. Obrona wskazywała też na ugode, którą Miter otrzymał od strony Mlekovity. Miało się w niej znaleźć oświadczenie o naruszeniu jego dóbr osobistych przez działania kierujące wobec niego podejrzenia o udział w grupie przestępczej. Rusin wniósł o uniewinnienie klienta.

Marcin O. zaprzeczał, by padał z jego strony jakakolwiek oferta finansowa i twierdził, że miał nagrania świadczące - w jego ocenie - o fałszowaniu żywności. Zuzanna C.-J. mówiła, że nie czuje się winna i została poddana manipulacji. Przemysław S. podkreślał osobiste konsekwencje procesu. Wszyscy oskarżeni wnieśli o uniewinnienie.

Pomogą chorym i ich rodzinom. To pierwsze takie miejsce w Polsce

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Drużyna Szpiku otworzyła w Poznaniu Onko-Bazę. To pierwsze w Polsce centrum kompleksowego wsparcia dla osób chorujących onkologicznie oraz ich bliskich.

W Poznaniu powstała przestrzeń, która wielu ludziom zmieni sposób myślenia o pomocy osobom dotkniętym chorobą nowotworową. Onko-Baza nie jest kolejnym punktem informacyjnym ani poradnią działającą wyłącznie w określonych godzinach. Twórcy projektu pragną, aby było to miejsce, w którym pacjent i jego rodzina znajdą realne wsparcie: od rozmowy z psychologiem po pomoc w codziennych problemach związanych z leczeniem.

Za inicjatywą stoi Drużyna Szpiku, organizacja od lat pomagająca osobom chorym onkologicznie. Dorota Raczkiwicz, szefowa Drużyny Szpiku powiedziała, że pomysł pojawił się jesienią ubiegłego roku. Dziś stał się rzeczywistością.

- Kiedy zaczęliśmy rozglądać się za lokalem, trafiliśmy właśnie tutaj. Wszedłem do tego

miejsca i od razu pomyślałam: „To jest to” - opowiada Dorota Raczkiwicz, szefowa Drużyny Szpiku.

Nowe centrum ma odpowiadać na potrzeby, których często nie zaspokaja system ochrony zdrowia. W ramach Onko-Bazy dostępne będą bezpłatne konsultacje z: psychoonkologiem, hematologiem, seksuologiem, dietetykiem, fizjoterapeutą, terapeutą uzależnień.

Pacjenci i ich bliscy będą mogli również skorzystać z pomocy psychologicznej, wspar-

cia prawnego i socjalnego, warsztatów edukacyjnych oraz grup wsparcia. Ważnym elementem projektu ma być także pomoc w sprawach zawodowych i organizacyjnych, które często pojawiają się po diagnozie.

Twórcy Onko-Bazy zwracają uwagę, że w centrum uwagi systemu medycznego zazwyczaj znajduje się pacjent. Tymczasem choroba nowotworowa wpływa również na partnerów, dzieci, rodziców i przyjaciół chorego.



Przy ul. 27 Grudnia otworzono Onko-Bazę. Miejsce dla osób leczących się onkologicznie i ich rodzin

REKLAMA

0011534651

plus  edukacja

- MEDYCZNE SZKOŁY POLICEALNE
- SZKOŁY POLICEALNE
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
- KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE

**NABÓR
LATO 2026**

**REKRUTACJA
ROZPOCZĘTA**

ul. Strzelecka 49 • Poznań
budynek Victoria Business Center

tel. 61 666 12 70 • 61 666 12 71 • 61 666 12 72 • 61 666 12 74
tel. kom. 530 580 700 • poznan@plusedukacja.pl

WWW.PLUSEDUKACJA.PL

NAJPOPULARNIEJSZE NASZE KIERUNKI

- ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA ■ HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA ■ BIOMASAŻ
- TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ ■ TECHNIK MASAŻYSTA ■ TERAPEUTA ZAJĘCIOWY
- TECHNIK FARMACEUTYCZNY ■ OPIEKUN MEDYCZNY ■ OPIEKUNKA DZIECIĘCA
- ASYSTENT NAUCZYCIELA PRZEDSZKOLA ■ TECHNIK WETERYNARII ■ PODOLOG
- GROOMER - FRYZJER ZWIERZĘCY ■ TECHNIK OPTYK ■ TECHNIK ADMINISTRACJI
- TECHNIK ELEKTRYK ■ TECHNIK RACHUNKOWOŚCI ■ TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
- INSTRUKTOR TERAPII UZALEŻNIEŃ ■ TECHNIK PROGRAMISTA ■ GRAFIK KOMPUTEROWY
- LABORANT WETERYNARYJNY ■ TECHNIK BUDOWNICTWA ■ TECHNIK BHP
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH I WIELE INNYCH

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zabójstwo taksówkarza

27-letni Mateusz G. z Czerny ma zostać dziś przesłuchany i usłyszeć zarzuty w związku z zabójstwem taksówkarza. Zwłoki 75-letniego taksówkarza zostały ujawnione krótko po dokonanej zbrodni, przed północą, z 12 na 13 czerwca, na parkingu przy drodze krajowej nr 22 w pobliżu miejscowości Młynki (woj. pomorskie). Ratownicy medyczni z karetki pogotowia nie podjęli reanimacji. Taksówkarz już nie żył. Kilkaset metrów dalej stał jego mercedes. Do sprawy poszukiwany był

27-letni Mateusz G. z Czerny. Zatrzymany został w sobotę o godz. 14 w Gdańsku. Wczoraj trafił do policyjnej izby zatrzymań w Chojnicach. W chwili zatrzymania 27-latek był pijany. Na miejscu zabezpieczono odnalezioną zakrawioną odzież Mateusza G., ślady daktyloskopijne.

Wstępne ustalenia w śledztwie, wskazują na motyw rabunkowy. - Celem był mercedes ofiary - przekazał w niedzielę prokurator rejonowy w Chojnicach Mirosław Orłowski. PAP

HISTORIA

Rocznica pierwszego transportu



W niedzielę w Oświęcimiu i Harmęczach odbyły się uroczystości upamiętniające 86. rocznicę pierwszej deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz. W obchodach wzięło udział m.in. kilkunastu byłych więźniów obozu zagłady. Honorowy patronat nad uroczystościami objął prezydent Karol Nawrocki.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zatrzymani za nielegalny hazard

22 osoby zatrzymane, a 99 automatów zabezpieczonych - to efekt wspólnych działań funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej i Policji. Jak przekazała rzeczniczka prasowa KAS st. asp. Justyna Pasiecznińska służby przeprowadziły skoordynowaną trzydniową operację wymierzoną w organizatorów nielegalnego hazardu. W trakcie przeszu-

kań zabezpieczono ponad 160 gramów substancji narkotycznych, w tym marihuany oraz 3-CMC. Funkcjonariusze zabezpieczyli również ponad 117 tys. zł w gotówce oraz zatrzymali 22 osoby, w tym 13 obywateli Ukrainy i dziewięciu Polaków. Łącznie postawiono 19 zarzutów dotyczących m.in. posiadania środków odurzających oraz przestępstw skarbowych.

PALIWA

Rząd latem zakończy projekt dotyczący cen paliw - poinformował w sobotę premier Donald Tusk. - Myśmy zakładali, i z tego się wywiązaliśmy, że do lata będziemy dopłacać do tego, aby ceny paliw nie wyrzuciły w górę - zrealizowaliśmy - powiedział premier. Pod koniec marca rząd wprowadził pakiet „Ceny Paliwa Niżej” (CPN), którego celem jest ochrona konsumentów przed skutkami kryzysu paliwowego.

”

Mieliśmy najtańsze paliwo w Europie przez czas kryzysu, ale oczywiście ten projekt będziemy kończyli latem

Donald Tusk premier RP

Prezydent Karol Nawrocki
podróżuje i wetujeDorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki przejdzie do historii. Nie jako najlepszy prezydent RP, o tym zdecydują Polacy i historia, ale jako ten, który zawetował najwięcej ustaw uchwalonych w Sejmie.

Prezydent Nawrocki ma ostatnio sporo na głowie: na jego biurku wylądowały nowe projekty ustaw, które mógł podpisać lub zawetować, i zaproszenia. Także to zza oceanu: od prezydenta Donalda Trumpa. Trump zaprosił Nawrockiego na UFC Freedom 250 w Białym Domu. To jedna z imprez towarzyszących obchodom 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, nie bez znaczenia jest także fakt, że gala największej organizacji MMA odbyła się w dniu 80. urodzin prezydenta USA.

Prezes PiS nie był tym zaproszeniem zachwycony. Uznaje mieszane sztuki walki za dyscyplinę pozbawioną zasad znanych z tradycyjnych sportów walki.

- Ja nawet lubię oglądać sporty walki, ale takie, w których funkcjonują jakieś zasady związane z tradycją rycerską - stwierdził Jarosław Kaczyński, komentując zaproszenie dla prezydenta Nawrockiego od Trumpa. - Na przykład, bokser, który obala na ziemię uderzeniem innego boksera, nie rzuca się na niego i nie bije go dalej, bo to



FOT. ADAM JANOWSKI

Prezydent Nawrocki i tak do USA poleciał. Nie przejął się komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji

jest właśnie ta tradycja. Natomiast, tego nie ma w MMA i ja w związku z tym nie uważam, że tak powiem, tego sportu - dodał prezes PiS.

Ale prezydent Nawrocki i tak do Stanów Zjednoczonych poleciał. Nie przejął się za bardzo komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji rządzącej.

Donald Tusk pytany przez dziennikarzy o podróż Karola Nawrockiego za ocean, stwierdził, że z oczywistych względów życzy prezydentowi powodzenia w jego amerykańskiej wyprawie i zwrócił się do niego „z gorącym apelem”, by w USA

„nie dał się zaciągnąć do klatki”.

- Wiemy, że lubi boks, ale lepiej nie ryzykować. Wiadomo, jak niektóre walki się kończą, więc mam nadzieję, że nie da się namówić na tego typu konfrontacje - powiedział Tusk.

Tyle wizyta prezydenta Nawrockiego na urodzinach Donalda Trumpa, ale wydaje się, że od wielkiej gali MMA, nawet za oceanem, są rzeczy ważniejsze, przynajmniej dla Polaków.

W ubiegłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę dotyczącą ordynacji podatkowej i Kodeksu karnego skarbowego, ustawę o rynku

kryptoaktywów, a także ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. To już 36 wet, co czyni Nawrockiego rekordzistą wśród polskich prezydentów.

Co ciekawe, jeśli chodzi o kryptoaktywa, to trzecie weto prezydenta.

- Rząd z uporem maniaka uprawia walkę z „krypto cieniem” zamiast realnie rozwiązywać problem. To pokazuje, że niestety intencje nie są tu czyste, chodzi o to, by mówić o problemie z kryptoaktywami, a nie żeby ten problem realnie rozwiązać - stwierdził Karol Nawrocki w swoim oświadczeniu.

Z kolei zawetowana ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia. Znalazły się w niej też regulacje wydłużające do 1 maja 2027 r. terminy na złożenie egzaminu z języka polskiego przez lekarzy spoza Unii Europejskiej.

W nagraniu Karol Nawrocki powiedział, że zdecydował się na weto właśnie ze względu na tę drugą część ustawy.

Jak przekazał Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta, Nawrocki skieruje do Sejmu własny projekt ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia.

Oświadczenie szefa CDBA: Biuro współpracuje z prokuraturą ws. śledztwa dotyczącego „Pegasus”

Karolina Wrońska
Warszawa

„Biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową” - oświadczył w niedzielę szef CBA Tomasz Strzelczyk. Zapewnił też o współpracy z prokuraturą w sprawie śledztwa dotyczącego „Pegasus”.

„Wszelkie działania naruszające przepisy prawa lub procedury wewnętrzne będą spotykały się z natychmiastową i stanowczą

reakcją. Jednocześnie biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową prowadzoną obecnie w Biurze” - podkreślił Strzelczyk w niedzielnym oświadczeniu zamieszczonym na platformie X.

„W trosce o dobro prowadzonych postępowań CBA współpracuje z prokuraturą” - dodał Strzelczyk.

W piątek rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował o kolejnych zarzutach postawionych

w ramach śledztwa dotyczącego wykorzystania oprogramowania „Pegasus”, które od kwietnia 2024 roku prowadzi Zespół Śledczy nr 3 PK. Zarzuty o charakterze uzupełniającym usłyszeli byli funkcjonariusze CBA Jarosław W. i Katarzyna S., którzy zarzuty w śledztwie usłyszeli jeszcze w czerwcu 2025 roku.

Rzecznik PK poinformował też o przedstawieniu zarzutów Angeli P., która przed ich ogłoszeniem obejmowała stanowisko ekspertki Wydziału I Opera-

cyjno-Śledczego Delegatury CBA w Warszawie.

Do sprawy odniósł się w piątek rzecznik prasowy ministra koordynatora ds. służb specjalnych Jacek Dobrzyński. W swoim wpisie na X podkreślił, że „po postawieniu zarzutów funkcjonariuszka została zwolniona w trybie natychmiastowym”. Jak dodał, audyty w CBA zostały przeprowadzone na polecenie ministra koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemioniaka. PAP

Reżim w Iranie wciąż prześladowa krytyków

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Najnowsze doniesienia z Iranu wskazują, że intensywne represje wobec opozycji politycznej w kraju, które rozpoczęły się podczas masowych protestów w styczniu, trwają nieprzerwanie.

W sobotę 13 czerwca Irańskie Stowarzyszenie Pisarzy ogłosiło, że Yousef Ansari, poeta i powieściopisarz aresztowany 8 stycznia, został skazany na cztery miesiące więzienia oraz kolejne osiem miesięcy w zawieszaniu.

Z kolei Radio Farda wchodzące w skład stacji RFE/RL dowiedziało się, że Fereydoun Farahani, profesor muzyki i wykładowca gościnny architektury na Uniwersytecie Pars, został aresztowany za posty w mediach społecznościowych, które opublikował podczas demonstracji.

W prowincji Isfahan reżimowy wymiar sprawiedliwości ogłosił, że 100 „zdrajców” zostanie pozbawionych majątku, nie podając jednak żadnych dalszych szczegółów. Od kilku tygodni władze irańskie ogłaszają podobne środki wobec setek osób.

Iran Human Rights Group, organizacja z siedzibą w Norwegii, poinformowała 8 czerwca, że w tym roku co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym.



Reżim zmobilizował zwolenników do walki z krytykami republiki islamskiej. Reżim uderza wciąż w różne grupy, które uznaje za niebezpieczne

Również 13 czerwca agencja informacyjna Tasnim, poinformowała, że aresztowano podejrzanego o „kontakty z zagranicznymi elementami szpiegowskimi”.

Osobno Rada Koordynacyjna Irańskich Związków Zawodowych Nauczycieli wydała 13 czerwca oświadczenie potępiające presję ze strony służb bezpieczeństwa, aresztowania, orzeczenia sądowe i ograniczenia nałożone na działaczy związków zawodowych nauczycieli, stwierdzając, że nie można ich uznać za odosobnione przypadki.

Takie działania są „wyrażonym i zorganizowanym schematem mającym na celu osłabienie niezależnych związków zawodowych nauczycieli i uciszenie głosu społecznych postulatów” – stwierdzono w oświadczeniu.

Kolejnym elementem represji jest coraz częstsze stosowanie

Co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym

nowej ustawy wprowadzonej po zeszłorocznej 12-dniowej wojnie z Izraelem, rozszerzającej kary za domniemane szpiegostwo. W ostatnich tygodniach niektórzy z oskarżonych o szpiegostwo zostali powieszeni wraz z dziesiątkami innych więźniów politycznych.

W raporcie z końca maja organizacja Amnesty International ogłosiła, że co najmniej 78 protestujących i więźniów politycznych skazanych na śmierć jest zagrożonych egzekucją, w tym co najmniej 41 osób aresztowanych w związku ze styczniowymi protestami.

Nocny atak ukraińskich dronów na cele w Rosji. Obiekty stanęły w ogniu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Ukraińskie drony zaatakowały ostatniej nocy rosyjskie zakłady chemiczne w obwodzie tulskim na południe od Moskwy oraz składy paliw w Rybińsku na północ od stolicy Rosji.

Portal RBK-Ukraina podał, że bezzałogowce uderzyły w zakłady chemiczne Azot w Nowomoskowsku w obwodzie tulskim. Słychać tam było eksplozje, a mieszkańcy publikowali nagrania pokazujące silny pożar.

Kolejnymi celami ukraińskich ataków była infrastruktura kolejowa w mieście Wiaźma w obwodzie smoleńskim i zajezdnia lokomotywowa w Iłowajsku, w okupo-

wanej przez Rosję części obwodu donieckiego.

„Są dobre wyniki naszych żołnierzy w realizacji dalekosiężnych sankcji przeciwko ważnym obiektom na terytorium Rosji oraz na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy” – napisał szef państwa ukraińskiego w serwisach społecznościowych prezydent Wołodymyr Zełenski.

Rosyjskie ataki

W nocy z soboty na niedzielę wojska rosyjskie atakowały też Ukrainę. Według Sił Powietrznych tego kraju okupanci użyli w atakach 98 dronów, z czego 91 zostało strąconych lub unieszkodliwionych środkami walki elektronicznej. Siedem bezzałogowców trafiło w cele w sześciu miejscach – przekazano w komunikacie. PAP



Ukraińcy przeprowadzili kolejne udane ataki dronowe na zakłady chemiczne i naftowe na terenie Rosji

Komandosi przechwycili statek rosyjskiej „floty cieni”. Akcję osłaniały brytyjskie okręty

Grzegorz Kuczyński
Londyn

Brytyjskie siły zbrojne przechwyciły tankowiec należący do rosyjskiej „floty cieni” w kanale La Manche w nocy z soboty na niedzielę, poinformował premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy napędzają wojnę Putina w Ukrainie, że nie pozwolimy im się ukryć” – napisał Starmer na X.

W trakcie trwającej sześć godzin operacji komandosi Królewskiej Piechoty Morskiej oraz specjalnie przeszkoleni funkcjonariusze organów ścigania z Narodowej Agencji ds. Zwalczania Przestępczości, przy wsparciu Sił Powietrznych, weszli na pokład tankowca Smyrtos.



W akcji brał udział okręt HMS Sutherland

Operacja była prowadzona przy wsparciu samolotów z Grupy Lotnictwa Morskiego, samolotu P-8 Królewskich Sił Powietrznych, a także okrętów HMS Sutherland i HMS Ledbury. Operacja, przeprowadzona w niedzielę rano, odbyła się

w ścisłej współpracy z Francją, poinformowało Ministerstwo Obrony.

Tankowiec Smyrtos pływa pod banderą Kamerunu i obecnie, według danych Marine Traffic, stoi na kotwicy w kanale La Manche. W oświadczeniu podano, że statek został zatrzymany i będzie pozostawał pod obserwacją u południowego wybrzeża Anglii na czas prowadzenia dochodzenia.

Władze brytyjskie dodają, że środki egzekwowania prawa na wodach terytorialnych Wielkiej Brytanii zostały podjęte zgodnie z prawem krajowym i międzynarodowym. Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer oświadczył, że wydał rozkaz przechwycenia statku.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy podsycają wojnę Putina na Ukrainie, że nie

pozwolimy im się ukryć” – napisał Starmer w swoim poście na X.

Rosja wykorzystuje „flotę cieni” tankowców o nieprzejrzystej strukturze własnościowej, aby ominąć międzynarodowe sankcje nałożone na jej eksport ropy. Według danych brytyjskiego Ministerstwa Obrony „flota cieni”, składająca się z ponad 700 statków i odpowiedzialna za transport 75% rosyjskiej ropy objętej sankcjami, stanowi dla Kremla linię zaopatrzeniową o kluczowym znaczeniu.

Wielka Brytania nałożyła już sankcje na ponad 500 statków. Sankcje zabraniają statkom zawijania do brytyjskich portów, a także zakazują brytyjskim firmom i osobom prywatnym świadczenia usług finansowych, ubezpieczeniowych lub brokerskich na rzecz statków, które dostarczają rosyjską ropy.

Misja nieudana. Prezydent znalazł nowego premiera

Anna Nagel
Bukareszt

Adrian Vesteu otrzymał misję tworzenia rumuńskiego rządu. Mianował go prezydent Nicusor Dan. Były doradca Dana, europosel Eugen Tomac zrezygnował rano ze stanowiska.

– Eugen Tomac wycofał swoją kandydaturę dziś rano i w tych okolicznościach mianuję Adriana Vesteu na stanowisko premiera – powiedział Dan. Tomac dążył do kierowania rządem technokratów, ale nie uzyskał wystarczającego poparcia w parlamencie.

Już wcześniej rumuńskie partie twierdziły, że rząd mniejszościowy, bez stałej większości w parlamencie, byłby lepszym rozwiązaniem niż rząd technokratów.

Dan dąży do zakończenia kryzysu politycznego, który zahamował proces decyzyjny, utrudnił dostęp do funduszy UE i doprowadził rumuńską walutę do rekordowo niskiego poziomu. Vesteu, przewodniczący rady okręgu Braszów, będzie miał 10 dni na utworzenie rządu i uzyskanie wotum zaufania w parlamencie.

Na początku maja w wyniku przegłosowania przez parlament wotum nieufności upadła koalicja rządowa kierowana przez premiera Ilię Bolojana. Do głosowania doszło po utracie przez koalicję większości w parlamencie, co nastąpiło wskutek odejścia z niej Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej (PSD).

Kolejne wybory parlamentarne w Rumunii odbędą się dopiero w 2028 r. PAP

brose sitech

Interior Solutions

Trendy w wyposażeniu wnętrza samochodów

Około połowa wszystkich nowych rejestracji przypada obecnie na segment SUV. **Jaki wpływ ma ten trend na rolę wnętrza pojazdu?**

SUV-y cieszą się ogromną popularnością wśród klientów, a dla nas – jako producenta foteli samochodowych – większa przestrzeń zabudowy otwiera szerokie możliwości wdrażania elastycznych koncepcji użytkowych. W centrum uwagi niezmiennie pozostają potrzeby użytkownika pojazdu, co doskonale widać na przykładzie organizacji przestrzeni bagażowej. Dzisiaj siedzenia można przesuwac, składać czy rozkładać do dużej, płaskiej powierzchni za pomocą jednego przycisku.

Coraz większe znaczenie zyskują drugi i trzeci rząd siedzeń: również tutaj można stosować wysokiej klasy siedzenia wielofunkcyjne. Klasyczna trzysobowa tylna kanapa może podczas jazdy przekształcić się w dwa pojedyncze fotele, które umożliwiają wygodną pozycję półleżącą. Ten scenariusz przyszłości pokazuje, że perspektywa ulega zmianie: podczas gdy wcześniej w centrum uwagi znajdował się fotel

kierowcy, dziś na nowo przemyślana jest cała przestrzeń wewnątrz. Szczególnie silne impulsy w tym zakresie płyną z Chin, gdzie nowe koncepcje bardzo szybko trafiają na rynek. Tradycyjne tylne kanapy coraz częściej zastępowane są tam pojedynczymi fotelami typu „Captain Chairs” – wyposażone w liczne funkcje zwiększające komfort.

Czy w ostatnich latach samochód przekształcił się z tradycyjnego środka transportu w „Work- and Living-Space”?

Tak, pojazdy coraz częściej stają się wielofunkcyjnymi przestrzeniami przeznaczonymi do różnych aktywności – od miejsca pracy i relaksu po prywatną strefę wyciszenia, indywidualnie dopasowaną „Me-Space”. W efekcie wnętrza pojazdów stają się jednym z kluczowych elementów wyróżniających markę.

Jazda autonomiczna otwiera kolejne możliwości użytkowania samochodu – od pracy, przez odpoczynek, po rozrywkę także podczas jazdy: systemy wnętrza dostosowują się au-



„Wnętrze pojazdu coraz bardziej staje się indywidualną przestrzenią doświadczeń. Od ergonomicznego dopracowania detali po elastyczne konfiguracje siedzeń dostosowane do różnych scenariuszy użytkowania – to właśnie personalizacja decyduje o przewadze konkurencyjnej. Kluczowe znaczenie ma przy tym całościowe spojrzenie na system”.

Klaus Jungwirth,
Executive Vice President Interior w Brose Group

tomatycznie do potrzeb pasażera. Fotele, światła i klimatyzacja są ze sobą zintegrowane. Dzięki naszym silnikom bezszczotkowym z komutacją elektroniczną (cyfrowe sterowanie silnikiem) możliwe jest nie tylko szybkie, precyzyjne i ciche zmienianie ustawień. Różne typy napędów działają w pełnej synchronizacji, zapewniając harmonijne, naturalne ruchy fotela.

Cały system siedzeń wymaga dziś nowego podejścia. Potrzebne są nowe koncepcje

bezpieczeństwa, ponieważ funkcje relaksacyjne i pozycje półleżące wykraczają poza tradycyjne ustawienia foteli dotąd uznawane za najbezpieczniejsze w pojeździe. Potrzebujemy nowych, intuicyjnych rozwiązań architektury elektronicznej, a także musimy dostosować nasze napędy do wielofunkcyjnego wykorzystania wnętrza. Podczas gdy dotychczas regulacja wysokości w fotelu samochodowym służyła jedynie do prawidłowego ustawienia, w przyszłości będzie spełniać dodatkowe funkcje, takie jak na przykład mikroruchy wspierające dynamiczne siedzenie. Poprawiają one krążenie, zapobiegają napięciom mięśniowym i zwiększają komfort podczas długich podróży, a także zdolność koncentracji.



Fotel „Experience Seat” (na zdjęciu z przodu) łączy w sobie funkcje zwiększające komfort, takie jak ogrzewanie karku, programy masażu, system audio oraz klimatyzację fotela.

brose
Excellence in Mechatronics



Kompleksowe podejście do wnętrza pojazdu – systemy Brose i Brose Sitech w samochodzie koncepcyjnym.

Jak konkretnie przekłada się to na **funkcje i układ wnętrza – co zniknęło, a co pojawiło się nowego?**

Wnętrza samochodów są dziś nie tylko bardziej przejrzyste, ale również zdecydowanie lepiej uporządkowane niż kiedyś. Funkcje jednak nie znikają, lecz są zintegrowane w inny sposób, na przykład za pomocą intuicyjnych systemów sterowania i czujników. Wyświetlacze będą w przyszłości składane oraz całkowicie zintegrowane z kokpitem. Konsola środkowa przekształca się w wielofunkcyjny schowek, będąc jednocześnie harmonijnie dopasowana do siedzeń pojazdu. Zmienia się również klasyczny sposób mocowania pasów: nowe koncepcje pojazdów bez słupka B, czy też funkcja relaksu i rozkładania wymagają



Druga generacja fotela relaksacyjnego „SlimSeat” zapewnia maksymalny komfort oraz system bezpieczeństwa, który umożliwia korzystanie z pozycji półleżącej podczas jazdy.

całkowitej integracji systemu bezpieczeństwa z siedzeniem.

W rezultacie fotel samochodowy staje się centralnym elementem odpowiedzialnym za komfort i bezpieczeństwo. Nasz „Experience Seat” łączy w sobie funkcje podnoszące komfort użytkownika, takie jak ogrzewanie karku, programy masażu, system audio czy klimatyzację fotela. Ponadto posiada zintegrowany kompletny system pasów bezpieczeństwa oraz kilka poduszek powietrznych. Druga generacja fotela relaksacyjnego „SlimSeat” oferuje maksymalny komfort oraz niezbędne systemy bezpieczeństwa umożliwiające korzystanie z pozycji półleżącej podczas jazdy – a wszystko to w smukłej konstrukcji. Naszym najnowszym komponentem fotela jest absorber energii, który przejmuje ogromne siły działające podczas wypadku, ustawia fotel z powrotem do pozycji pionowej i tym samym znacząco zmniejsza obciążenie kregosłupa.

Rozwiązania techniczne już istnieją. Obecnie kluczowe jest dalsze dostosowywanie przepisów prawnych i warunków homologacji, aby funkcje te mogły być w przyszłości wykorzystywane również podczas jazdy. W Chinach trwają obecnie intensywne prace w tym kierunku.



„Dzięki rozwiązaniom, takim jak SlimSeat i Experience Seat pokazujemy, że pozycje półleżące w pojeździe są już dziś technicznie możliwe. Teraz chodzi o to, aby odpowiednio dostosować ramy prawne, tak aby w przyszłości można było korzystać z tych funkcji również podczas jazdy”.

Thomas Spangler,
Chief Executive Officer w Brose Sitech Group

Jakie **trendy** są obecnie szczególnie istotne dla **producentów**, a tym samym również dla **klientów**?

Do najważniejszych trendów należą łączność, elastyczne wnętrza, personalizacja i komfort. Przykładem jest haptyczne sprzężenie zwrotne w fotelu: zintegrowane elementy wibracyjne zapewniają w pierwszej kolejności pobudzający masaż. Ponadto można aktywować dodatkowe funkcje „on demand”, takie jak synchronizacja muzyki, gaming czy funkcje bezpieczeństwa, które dzięki wibracjom stają się zupełnie nowym doświadczeniem.

W ten sposób fotel staje się interaktywnym łącznikiem między pojazdem a pasażerami i oferuje bardzo wysoki poziom indywidualizacji. Coraz ważniejsze staje się przy tym całościowe podejście do systemów. Jako kompleksowy dostawca systemów siedzeń – od konstrukcji, przez manualne systemy regulacji, aż po zaawansowane mechatroniczne fotele, w tym również projektujemy i wytwarzamy piankę oraz tapicerkę – możemy już na wczesnym etapie nie tylko dostosować i integrować technologię, czy też funkcjonalność, ale również design.

Czy **konsola** środkowa symbolizuje tę transformację, na przykład poprzez **ewolucję z miejsca do przechowywania do centrum technologicznego**?

Znaczenie konsoli środkowej zdecydowanie rośnie. Wraz z postępującą autonomizacją funkcje opuszczają klasyczny kokpit i przenoszą się do innych stref wnętrza – tam, gdzie pasażerowie przejmą w przyszłości sterowanie w pojeździe autonomicznym. Konsola środkowa staje się wielofunkcyjnym centrum sterowania, łączności i komfortu oraz wspiera elastyczne wykorzystanie przestrzeni wnętrza. Coraz bardziej integruje się również z innymi elementami, na przykład z fotelami, tworząc nową jakość podróżowania. Funkcje konsoli środkowej są ściśle powiązane z regulacją foteli i umożliwiają realizację zintegrowanych scenariuszy komfortu oraz użytkownika.

Kontakt dla mediów

Marta Skowrońska
Functional Manager Brand Communication
& Marketing Brose Sitech Group,
Spokesperson Brose Sitech Group
marta.skowronska@brose-sitech.com
+48 795 160 922

O FIRMIE BROSE

Brose to największa niemiecka prywatna firma w branży dostawców motoryzacyjnych. Co trzeci nowy samochód jest wyposażony w co najmniej jeden produkt Brose. Jako specjalista w dziedzinie mechatroniki, firma projektuje i produkuje systemy do drzwi, klap oraz foteli samochodowych. Ponadto Brose oferuje silniki elektryczne o mocy od 200 W do 14 kW, znajdujące zastosowanie m.in. w układach kierowniczych, rozwiązaniach z zakresu inteligentnego zarządzania temperaturą, jak również w pojazdach mikromobilności (np. e-skuterach).

Jako rodzinna firma zatrudnia około 33 000 pracowników w 76 lokalizacjach w 25 krajach. W roku 2025 Grupa Brose spodziewa się obrotów w wysokości 7,9 mld euro.

Więcej informacji na temat Grupy Brose można znaleźć na stronie internetowej: www.brose.com

O BROSE SITECH

Brose Sitech od ponad 25 lat jest wiodącym dostawcą foteli samochodowych, konstrukcji foteli i elementów wyposażenia wnętrza. Spółka Joint Venture należąca do Brose i Volkswagena działa na rynku od 2022 roku jako niezależne przedsiębiorstwo i jest konsolidowana przez Grupę Brose. Wraz ze spółką zależną Proseat oraz udziałem w firmie Covercar, Grupa Brose Sitech oferuje kompletne systemy siedzeń oraz pojedyncze komponenty w zakresie pianek i poszyci samochodowych.

W 22 lokalizacjach w Polsce, Niemczech, Czechach, Portugalii, Hiszpanii, Maroku, Indiach, Chinach i Stanach Zjednoczonych ponad 8 000 pracowników projektuje i produkuje elementy wyposażenia wnętrza dla branży motoryzacyjnej.

Więcej informacji na temat Grupy Brose Sitech można znaleźć na stronie internetowej: www.brose-sitech.com

Brose Sitech sp. z o.o.

ul. Strefowa 2
59-101 Polkowice
☎ +48 76 726 70 00

ul. Północna 14
67-200 Głogów
☎ +48 76 726 75 00

ul. Legnicka 48A
54-202 Wrocław
☎ +48 76 726 70 00

Chocicza Mała 26
62-300 Września
☎ +48 76 726 75 95

BroseSitechPolska

BroseSitechGroup

info@brose-sitech.com

Szczegóły rekrutacji na stronie: www.brose-sitech.com/pl
Zakładka: KARIERA. Aktualne oferty pracy



Kto ci to zrobił, Samanto?

Zagadka zbrodni sprzed lat

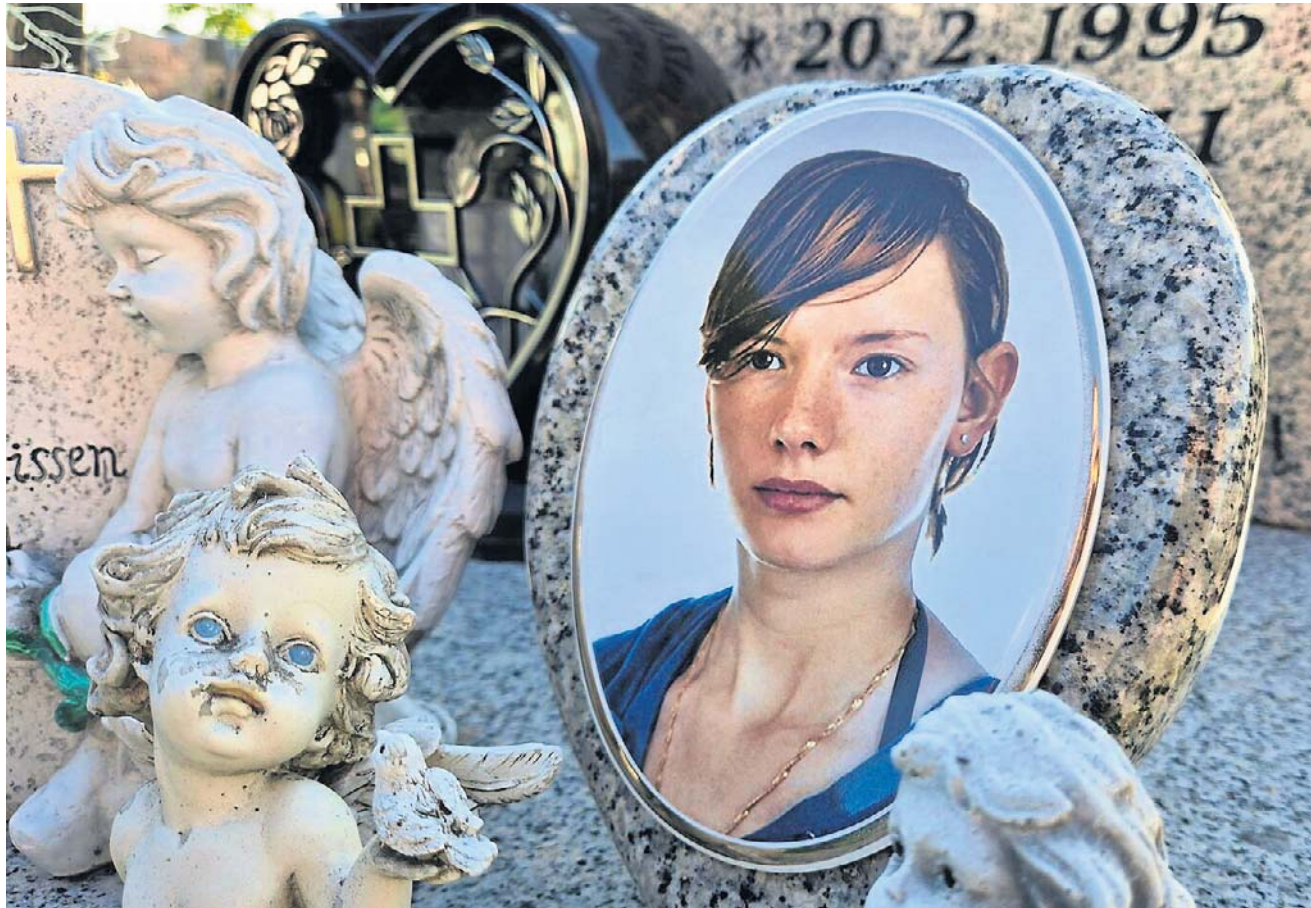
Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

16-letnia gimnazjalistka z Jasienia wybiega w czwartą noc z domu, prosząc siostrę, by dała jej pięć minut, nim powie o tym mamie. Dwa dni później jej zwłoki z podejrzanym gardłem znaleziono w lesie oddalonym o ponad 30 kilometrów. Od zabójstwa minęło właśnie 15 lat, a sprawca lub sprawcy wciąż nie ponieśli za nią odpowiedzialności. Reporterka „Nowej Trybuny Opolskiej” spotkała się z bliskimi dziewczyny i - jako jedyna osoba niezwiązana ze śledztwem - przeanalizowała 15 tomów akt, by podjąć próbę rekonstrukcji wydarzeń tej tragicznej nocy.

Tej nocy, gdy ona wyszła, położyłam się w jej pokoju i czuwałam. Myślałam, że zastuka w okno, dając siostrze znać, żeby ją wpuściła. Nad ranem zerwałam się, bo usłyszałam ciche pukanie w szybę, ale nikogo nie było. Dziś myślę, że może to był znak, a ona właśnie wtedy konała zamęczona przez tych zwyrodniałców - mówi Barbara Wieczorek, mama zamordowanej 16-letniej Samanty Pędziwiatr z Jasienia w powiecie kluczborskim. Z materiałów śledztwa wynika, że wiedzę na temat ostatnich godzin życia dziewczyny ma więcej niż jedna osoba. - Czuję, że odpowiedź na to, co się wówczas wydarzyło, jest bliżej niż nam się wydaje.

Obraz, który został w pamięci na zawsze

Jest ciepła, czwartowa niedziela 2011 roku. Barbara po tym, jak dzień wcześniej jej 16-letnia córka wybiegła z domu, ani na moment nie zmrzyła oka. Nie ma pojęcia, co w nią wstąpiło, bo nigdy wcześniej nie uciekała. Obdzwoiła koleżanki, rozpytała sąsiadów i nic. W poniedziałek kobieta niepokoi się jeszcze bardziej, bo w internecie przeczytała, że w oddalonej o ponad 30 kilometrów Ładzy w gminie Namysłów znaleziono zwłoki dwudziestokilkuletniej kobiety. Nie ma wątpliwości, że ktoś ją zamordował, a sprawca działał brutalnie podrywając jej gardło. Barbara nie podejrzewa wówczas, że to ciało jej nastoletniej córki. Obrażenia zadane przez sprawcę



Samanta spoczęła na cmentarzu w Jasieniu. Jej bliscy wyjechali z wioski i wracają tu niechętnie. Mówią, że każda wizyta przywołuje wspomnienia tragedii sprzed lat

dodały Samancie lat, dlatego bliscy jeszcze wówczas nie traciłi wiary, że wróci cała i zdrowa.

- Mama odchodziła od zmysłów. Ja też bardzo się martwiłam, dlatego zabrałam młodsze rodzeństwo na plac zabaw. Żeby zająć dzieciaki, ale też pozwolić mamie spokojnie działać - wspomina tamten poniedziałek Ramona, siostra Samanty. Miała wówczas 14 lat. - W pewnym momencie przyszedł po nas mój ojczym i powiedział, że mamy wracać, bo Samanta nie żyje. Weszliśmy na podwórko, byli tam już policjanci. Mama siedziała na dworze, a przed nią leżały porozkładane zdjęcia ciała kobiety znalezionej w lesie. Ta kobieta była ubrana identycznie, jak moja siostra, gdy widziałam ją po raz ostatni. Mama nie chciała uwierzyć, że to ona. Powiedziała do mnie: „Zobacz, Ramona, to nie może być nasza Samanta”. Ona leżała twarzą do ziemi, na głowę miała naciągnięty kaptur, ale ja nie miałam wątpliwości. Do końca życia nie zapomnę tego widoku...

Pani Barbara sądziła, że to tragiczna pomyłka. Zakładała, że córka pożyczyla komuś

bluzę, ale przecież zgadzały się też buty, spodnie... Dopiero podczas identyfikacji w prosektorium nadzieja zgasła.

Sobota, 11 czerwca 2011 r.

Poprzedzająca te wydarzenia sobota nie była taka jak zwykle. W domu się nie przelewało, więc Barbara Wieczorek własnymi siłami remontowała pokój córek. Po całym dniu była zmęczona i brudna od zeskrobywanej ze ścian farby. Dochodziła godzina 23. Zwykle o tej porze była już w łóżku, ale porządki się przedłużały. Na domiar złego w łazience znalazła mokry ręcznik, który po kąpieli musiała zostawić jedna z córek. Weszła energicznie do pokoju, by się z nimi rozmówić.

- Samanta leżała już w łóżku. Mignęło mi jakieś światełko i ona szybko coś schowała pod kołdrę. Domyślałam się, że to był telefon, a ona zapewne z kimś wymieniała wiadomości - relacjonuje Barbara Wieczorek.

Mamę Samanty zaskoczył fakt, że dziewczyna ma telefon. Nie wiedziała, dlaczego trzymała to w sekrecie. Być może

nastolatka nie chciała, by matka wiedziała, z kim utrzymuje kontakty. Kilka miesięcy wcześniej, przeglądając na komputerze Facebooka, Barbara zauważyła, że 16-latką ma wśród znajomych dużo starszych mężczyzn z innych regionów Polski. Zaniepokoiło ją to, więc kazała córce usunąć ich z listy kontaktów. Tej nocy Samanta nie chciała oddać telefonu. W końcu matka wyrwała go jej i wyszła.

- Zabrałam telefon do kuchni, żeby zobaczyć, z kim ona pisze. Zamierzałam jej go oddać, ale wtedy ją jakby wiaterek porwał. Wyszła z domu drugim wyjściem tak, że na początku nawet się nie zorientowałam - wspomina.

Chwilę wcześniej Samanta w pośpiechu zrzuciła piżamę i ubiera przypadkowe rzeczy. Nie maluje się, nie zabiera torby ani dokumentów i znika w ciemności. Nie mówi siostrze, dokąd idzie ani kiedy wróci.

- Przed wyjściem stwierdziła, że mam jej dać 5 minut, a później powiedzieć mamie. Do dziś wyrzucam sobie, że zgodziłam się na tę jej prośbę, bo być może gdyby wtedy nie

wyszła, wszystko potoczyłoby się inaczej... - mówi Ramona i płacze, choć wcześniej obiecała sobie, że będzie dzielna.

Sekretne życie nastolatki

Ramona nigdy wcześniej nie widziała, by Samanta wymykała się nocą z domu. Poszlaki na to wskazujące pojawiły się dopiero po jej zaginięciu.

- Ojczym wychodził w nocy na papierosa. Kilka razy widział ją przy bramie na tyłach domu, ale powiedziała mu, że wraca z wychodka, a on w to uwierzył. Mieliśmy toaletę w domu, więc to nie było logiczne. Może ona faktycznie w tajemnicy przed nami z kimś się spotykała? - zastanawia się jej siostra.

Samanta stylizowała się na chłopczycę. Dwa miesiące przed zbrodnią coś się zmieniło. 16-latką zaczęła nosić wydekoltowane bluzki, malowała usta. Ramona wiedziała, że jej siostra spotyka się z o trzy lata starszym chłopakiem z sąsiedniej miejscowości.

- Ja dowiedziałam się o tym dopiero wówczas, gdy zostałam tamtej nocy z jej telefonem w ręku - wspomina Barbara Wieczorek. - Ten kontakt był

zapisany jako „Kochanie”. Tamtej nocy przed godziną 23 on napisał „długo drapiesz te ściany, nie będę cię denerwował”. Wyglądało to tak, jakby ją ponaglał, dlaczego ona jeszcze nie wyszła. Być może Samanta była z nim umówiona i czekała, aż ja pójdę spać, bo zamierzała wymknąć się z domu?

Po godzinie 23 Barbara Wieczorek dowiedziała się od młodszej córki, że Samanty nie ma w domu. Wsiadła w samochód i zaczęła jeździć po okolicy, licząc na to, że ją odnajdzie. Szukała przez trzy godziny, ale nie natrafiła na żaden ślad.

Z akt wynika, że tej nocy 16-latką próbowała porozmawiać ze starszą o dwa lata przyjaciółką, mieszkającą przy tej samej ulicy. Mama dziewczyny powiedziała Samancie, że jej córka jest wykąpana i leży już w łóżku. Z zeznań kobiety wynika, że zaprosiła stojącą przy furcie dziewczynę do domu, ale ona nie chciała wejść. Bardzo się spieszyła.

Idącą przez wioskę szybkim krokiem Samantę widzi kilka osób, m.in. chłopcy spędzający czas przy stawku w Jasieniu. Inni świadkowie mieli ją widzieć maszerującą wzdłuż drogi krajowej nr 45, łączącej Kluczbork z Opolem. Oprócz ich zeznań nie ma żadnego dowodu, który rozstrzygałby, czy faktycznie była to Samanta idąca w kierunku Opola. Tej nocy w stolicy regionu trwał Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej, który rok w rok przyciąga gości z całej Polski, więc ruch na tej trasie, zwłaszcza po północy, mógł być większy niż zwykle.

Dlaczego Samanta uciekała z domu?

Z jednej z opinii psychologicznych, które miały pomóc w profilowaniu sprawcy, wynika, że Samanta tej nocy była wzburzona tym, że mama - przeglądając telefon - poznała jej sekrety. Nie ma dowodów na to, że planowała dłuższą ucieczkę. Nie zabrała ze sobą nic poza tym, co założyła na siebie.

- Po zmroku nie było siły, żeby sama poszła do szopy po drewno, a przecież to dwa kroki od domu. Co dopiero w środku nocy wypuszczać się w nieznane - mówi pani Barbara. - Myślę, że ona była z kimś umówiona, a to, że znalazłam i zabrałam telefon, pokrzyżo-

FOT. RADOŚLAW DIMITROW



FOT. AKTA SPRAWY

Zwłoki Samanty znaleziono w lesie pod Namysłowem. Miejsce zbrodni zasłonięte było hałdami ziemi z remontowanej nieopodal drogi

wało jej plany. Ktoś mógł ją odebrać na przykład z pobliskiego przystanku autobusowego?

To tylko jedna z hipotez. Samanta, jak ustalił biegły, najprawdopodobniej zginęła w nocy z 11 na 12 czerwca 2011 roku, czyli niedługo po tym, jak wyszła z domu. Zwłoki znajdowały się w lesie za Ładzą w kierunku Popielowa. To ponad 30 kilometrów od Jasienia. W poniedziałek, 13 czerwca, rano natrafił na nie pracownik leśny. Samanta leżała twarzą do ziemi. Na głowę miała nasunięty kaptur, co zdaniem policyjnych profilerów może wskazywać na to, że dla sprawcy nie była przypadkową ofiarą, ale że miał z nią związek emocjonalny i dlatego nie chciał patrzeć na twarz martwej dziewczyny.

Jak wyglądały ostatnie minuty życia Samanty?

16-letnia gimnazjalistka miała zadana za życia ranę kłutą policzka, ucha oraz drobną ranę ciętą prawej dłoni, co wskazuje na to, że próbowała odeprzeć atak. Ujawnione przez biegłego medycyny sądowej obrażenia wskazują, że została podduszona, a dopiero później sprawca poderżnął dziewczynie gardło. Rana była bardzo głęboka. Prawdopodobnie zginęła tu, gdzie ujawniono zwłoki. Narzędzia zbrodni nie odnaleziono, ale obrażenia pozwalają wnioskować, że mógł to być nóż karbowany.

Ci, którzy mieli kontakt z Samantą tuż przed jej śmiercią, zapewne nie zdawali sobie sprawy, jak wiele śladów zostawili. Biegłym udało się wyodrębnić materiał genetyczny pochodzący od więcej niż jednej osoby. Wiadomo też, że Samanta, nim zginęła, odbyła stosunek seksualny z jednym mężczyzną, a nasienie drugiego znajdowało się na jej ubraniu. Nie miała typowych obrażeń wskazujących

na gwałt, ale śledczy biorą też pod uwagę, że została sterroryzowana i zmuszona do współżycia. Śledczy, z którymi rozmawiałam, akta tej sprawy znają niemal na pamięć.

- To nie jest tak, że w Archiwum X stoją zakurzone tomy akt, do których od czasu do czasu ktoś zagląda - mówi funkcjonariusz pracujący nad tą sprawą - Od umorzenia śledztwa minęło 14 lat, ale mimo to sprawa jest stale analizowana. Sprawdzamy nowe tropy, przesłuchujemy świadków, weryfikujemy informacje, korzystamy z nowych metod kryminalistycznych i ponownie oceniamy materiał dowodowy. Jestem przekonany, że ustalenie przebiegu wydarzeń i dotarcie do prawdy jest kwestią czasu.

Nawet drobiazg może spowodować przełom

Tak było chociażby wówczas, gdy na policję - po wysłuchaniu jednego z podcastów - zgłosiła się kobieta. Historia Samanty poruszyła ją, dlatego rozmawiała o niej z osobami ze

swojego otoczenia. Od jednej z nich dowiedziała się o dziwnym zdarzeniu, które miało miejsce w noc, gdy zginęła 16-latką. Mieszkaniec jednej z nieodległych od Jasienia miejscowości, który pracował w Niemczech i woził pracowników do Polski, po przyjeździe nad ranem do domu zachowywał się nietypowo. Płakał i krzychał „Boże, jak to się stało?”. Była noc, więc zapewne sądził, że nikt go nie widzi. Sąsiedzi nigdy wcześniej nie widzieli go w takim stanie. Gdy następnego dnia media obiegła informacja o zwłokach znalezionych w Ładzy, osoba, która widziała tę sytuację, zaczęła się zastanawiać, czy nie miał on związku ze zbrodnią. Sąsiad miał dobrą opinię i wydawał się poza wszelkim podejrzeniem, dlatego nie podzieliła się wówczas tą wiedzą z policją. Rozmowy po latach na temat podcastu obudziły wspomnienia i dzięki temu dowiedzieli się o tym śledczy. Mimo że mężczyzna zmarł wiele lat temu, udało się przeprowadzić badania genetyczne, które wyklu-



FOT. AKTA SPRAWY

Ślad nr 4 to jeden z butów ofiary. Był wciśnięty między ściółkę i zeschnięte gałęzie. Obok leżała twarzą do ziemi Samanta. Miała naciągnięty na twarz kaptur...

czyły, by brał bezpośredni udział w zdarzeniu. Niewykluczone jednak, że był świadkiem mimo woli. Ten wątek wciąż jest badany.

Burzliwa miłość

Obrażenia zadane Samancie wskazują, że sprawcą kierowały silne emocje. Co je wyzwoliło? Być może Samanta wcale nie poruszała się wzdłuż drogi krajowej nr 45. Relacje świadków nie pozwalają bez cienia wątpliwości stwierdzić, że to właśnie ją widzieli późną nocą.

Jednym z pierwszych podejrzanych w sprawie był 19-letni wówczas chłopak Samanty. Mieszkał w pobliskiej miejscowości, ale feralny weekend spędzał w Lasowicach Małych z ojczymem swojej byłej dziewczyny, którego traktował jak ojca. W czasie poprzedzającym zniknięcie Samanty mieli być na rybach nad okolicznym stawem, a później wrócić do domu mężczyzny, który znajdował się po sąsiedzku. Miejsca te są oddalone o około trzy kilometry

od domu Samanty. Pieszo można tam dotrzeć w 45 minut. Badania genetyczne wykłuczyły jednak, by chłopak Samanty brał bezpośredni udział w zdarzeniu.

- Moim zdaniem on nie powiedział nam wszystkiego - uważa Barbara Wieczorek.

Zeznania na temat relacji Samanty z chłopakiem są rozbieżne. Miał on być o nią zdrowszy i na tym tle często dochodziło do kłótni. Dzień przed feralną sobotą 16-latką miała powiedzieć swojej bliskiej przyjaciółce, że zamierza wrócić do tej relacji, co mogłoby wskazywać, że para się rozstała. Wcześniej chłopak był związany z siostrą tej przyjaciółki, ale związek się rozpadł.

Mroczne zdjęcie z nożem

Samanta w ostatnich miesiącach przed śmiercią dużo czasu spędzała przed komputerem, wymieniając wiadomości z równolatkami, ale też z dużo starszymi mężczyznami z różnych części Polski. Jak wynika z relacji jednej z bliskich koleżanek, niektórzy proponowali jej seks, ale Samanta nie mówiła jej, by z kimkolwiek się spotkała. Krótko przed śmiercią zrobiła sobie mroczną sesję zdjęciową, z powodu której Ramona do dziś ma wyrzuty sumienia.

- Samanta przyszła do mnie z takim dużym nożem kuchennym i poprosiła, żebym zrobiła jej zdjęcie. Miałam 14 lat, więc nie pytałam, dlaczego akurat z nożem. Położyła się na podłodze, a ja zrobiłam kilka ujęć. Jedno z nich wrzuciła później na Facebooka - wspomina Ramona. Kobieta zdręzcza się, że być może ktoś obserwował Samantę, a znalezione w internecie zdjęcie zainspirowało go do makabrycznej zbrodni. Fotografia, już po zaginięciu 16-latką, w tajemniczych okolicznościach zniknęła z sieci. Nie wiadomo, kto ją usunął.

Pod okiem świętej Rity

Na drzewie, pod którym znaleziono zwłoki Samanty, od blisko 15 lat wisi kapliczka. Bliscy umieścili pod nią obrazek świętej Rity - patronki od spraw beznadziejnych.

- Może ta tajemnica dojrzała właśnie do tego, by w końcu zostać rozwiązana? - mówi Ramona. - Nie ma dnia, żebym nie myślała o sprawie. Ślady wskazują, że nie działał sam, a to oznacza, że osób, które znają przebieg tej feralnej nocy, jest więcej. Nie wierzę, że zmasakrowane ciało mojej siostry nie wraca do nich w nocnych koszmarach.

26 czerwca 2012 roku, z powodu niewykrzycia sprawcy, śledztwo umorzono. Obecnie nad sprawą pracuje opolskie Archiwum X, czyli Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, który rozpracowuje niewyjaśnione zbrodnie sprzed lat. Od tego czasu zapewniono kolejne trzy tomy akt. Każdy sygnał, nawet drobny, to nadzieja na to, że uda się ustalić przebieg tamtej tragicznej, czerwcowej nocy.

Sprawa zabójstwa Samanty Pędziwiatr przedawni się dopiero 13 czerwca 2061 roku. To oznacza, że do tego czasu będą przechowywane dowody, które mogą powiązać sprawcę z tą zbrodnią.

Matka Samanty mieszka w Niemczech. O tragedii sprzed lat przypominają jej portrety córki, które po jej śmierci własnoręcznie wyhaftowała. Jeden wisi w sypialni. Drugi w korytarzu naprzeciwko kuchni. Barbara patrzy na niego za każdym razem, gdy siedząc na krześle struga ziemniaki.

- Każdego dnia pytam: „Kto ci to zrobił, córeczko?“, ale odpowiedź na razie nie przyszła. Czasami śni mi się, że już, już mam się dowiedzieć, a wtedy sen się urywa. Ale ja wciąż wierzę, że poznam prawdę - mówi pani Barbara. ©©



FOT. RADOŚLAW DIMITROW

Na drzewie, pod którym znaleziono zwłoki Samanty, od blisko 15 lat wisi kapliczka. Bliscy umieścili pod nią obrazek świętej Rity - patronki od spraw beznadziejnych. - Może ta tajemnica dojrzała właśnie do tego, by w końcu zostać rozwiązana? - mówi Ramona

Ucieczka od cywilizacji. Tak wypoczywają przebudźcowani Polacy na urlopie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ucieczka od zgiełku miasta, szumu informacyjnego i zanurzenie się w naturze - to coraz popularniejszy trend urlopowy. Niektórzy idą jeszcze dalej i fundują sobie absolutny detoks cyfrowy.

Ponad połowa Polaków planujących wakacyjny wyjazd zamierza spędzić urlop w kraju (51,49 proc.). Jednym z najważniejszych powodów w tym roku jest bezpieczeństwo - wiele regionów świata stało się po prostu ryzykownymi. Najczęściej wybieranym kierunkiem pozostaje polskie morze, ale rośnie znaczenie aktywnego wypoczynku i kontaktu z naturą - takie wnioski płyną z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Triverne i Małopolską Organizację Turystyczną.

Wersja soft, czyli natura i intymność, ale z wygodami

Zanurzenie się w naturze to urlopowy trend coraz silniejszy wśród Polaków. I to nie tylko korpo-ludzi w sile wieku, ale także młodych czy seniorów równie mocno umęczonych szumem informacyjnym, tempem życia, presją oczekiwań. Rok 2026 jest już kolejnym, w którym oferty typu „urlop w leśnej głuszy”, „noclegi na odludziu” czy „cyfrowy detoks” cieszą się rosnącym zainteresowaniem.

Na zdecydowane odcięcie się od cywilizacji decydują się jednak najbardziej zdeterminowani. Inni szukają miejsc blisko natury, gdzie znajdują spokój i intymność, ale jednak z pewnym komfortem - zwłaszcza zerwanie więzi ze światem wirtualnym nie jest proste.

- Choć serdecznie namawiamy do cyfrowego detoksu, to jednak zapewniamy internet z szybkim łączem. Od naszych gości już zależy, czy i ile będą z niego korzystali. Wielu rzeczywiście chce się oderwać od cywilizacji; inni jednak ten kontakt ze światem chcą zachować - mówi Maciej Chreścionko, gospodarz Siedliska Rogówko w powiecie rypińskim, osady wakacyjnej położonej wśród lasów, nad jeziorem.

Tego typu miejsca z jednej strony oferują gościom wypoczynek wśród lasów i łąk, nad jeziorem, w domkach tak usytuowanych, że przez cały pobyt - jeśli tylko chcemy - są



Całkowite porzucenie cywilizacji i komfortu dla wielu urlopowiczów bywa trudne. Szukają więc miejsc, gdzie jest kontakt z naturą, ale także z cyfrowym światem

siada nie spotkamy. Z drugiej jednak, takie atrakcje jak sauna fińska, gorąca balia z jacuzzi, szybki Starlink i wieczorne projekcje filmów z rzutnika przy kominku to jednak zdobycze cywilizacji. Podobnie jak oferowany w Siedlisku Rogówko glamping (to połączenie dwóch angielskich wyrazów - glamour oraz camping) to rodzaj luksusowego campingu.

- Kto do nas przyjeżdża? Przede wszystkim mieszkańcy dużych miast. Mamy gości z Warszawy, Łodzi, Poznania, Torunia, Gdańska. Wiekowo? Jest różnie. Glampy dla par wybierają najczęściej osoby mające 20-30 lat (choć starsi też się zdarzają). Domki z kolei najczęściej odwiedzają rodziny i grupy przyjaciół - mówi Maciej Chreścionko.

Wersja hard, czyli bez TV, internetu i zasięgu. Może w klasztorze?

Jolanta i Marcin to mieszcuchy w wieku średnim

dojrzałym z Torunia. Oboje na co dzień żyją pod presją. Ona - na kierowniczym stanowisku. On - prowadzi własną działalność gospodarczą. Do tego w branżach, które wymagają ciągłego śledzenia informacji.

Przebudźcowani - tak się czują. Telefony, maile, komunikatory, szum informacyjny daje im się we znaki tak silnie, że potrzebują się od tego wszystkiego raz na jakiś czas totalnie odciąć. W tym roku kolejny już raz wyciszą się w pokamedulskim klasztorze w Wigrach.

- Piękna przyroda wokół, a w środku: cisza, spokój, surowość nawet w wystroju. Pokoje bez telewizorów i wi-fi. Jest czas na spacer, zwykłe rozmowy, zatrzymanie się i uważność. Wracamy stamtąd ze spokojniejszymi głowami - mówi Jolanta.

Ten klasztor oferuje też specjalne turnusy wyciszające. Podczas pobytu można doświadczyć autentycznej ciszy i samotności, poświęcić czas

na modlitwę i refleksję, ale także uczestniczyć w życiu liturgicznym klasztoru i po prostu spacerować po urokliwych terenach Wigierskiego Parku Narodowego.

„Tu milczenie staje się przestrzenią dla modlitwy, refleksji i odnalezienia siebie” - zachwala klasztor w Wigrach. I nie jest tajemnicą, że to raczej oferta dla osób wierzących. Przy okazji bowiem - rodzaj indywidualnych rekolekcji. Nie brakuje jednak w Polsce ofert podobnego odosobnienia i wyciszenia w innej konwencji. Są miejsca bliższe buddyzmowi, albo też bez żadnego wyrażonego kolorytu ideologicznego - po prostu zapraszające do ciszy bez bodźców. „Cyfrowy detoks” - często pod tym szyldem przedstawiają się teraz światu.

Aktywny wypoczynek i poznanie regionów - to ważne trendy

Jak wynika z badań (nie tylko wspomnianych na wstę-

pie) Polacy spędzając urlop w ojczystych stronach bardzo zwracają uwagę na możliwość aktywnego wypoczynku. W cenie zatem są miejsca z ciekawymi trasami rowerowymi czy pieszymi po prostu, ale także cała inna oferta rekreacyjno-sportowa. Ba, przybywa chętnych na odrobinę choćby adrenaliny podczas urlopu - pierwszy w życiu skok ze spadochronu, loty balonem i podobne doświadczenia - coraz chętniej kolekcjonujemy.

Odwiedzając miejsca mniej oczywiste niż plaża nad Bałtykiem, znany kurort czy Zakopanem rodzacy chcą autentycznie poznać region. Możliwość poznania jego historii w atrakcyjnych formach, uczestniczenia w ciekawych warsztatach, związanych na przykład z lokalnym rzemiosłem, i posmakowanie regionalnej kuchni - to doceniamy! Ba, ciekawość kulinariów to podstawa osobnego trendu - turystyki kulinarnej.

W roku 2026 - za sprawą „Czeka turystycznego” - seniorzy po 60. roku życia i rodacy mający Kartę Dużej Rodziny będą mogli po sezonie odpoczywać i poznawać cztery regiony Polski. Program uruchomiło Ministerstwo Sportu i Turystyki, a jego celem jest przede wszystkim wsparcie regionów dotkniętych pośrednimi skutkami wojny w Ukrainie oraz pobudzenie krajowego ruchu turystycznego. Skorzystać powinni wszyscy jego uczestnicy, a zatem nie tylko biznes turystyczny czterech województw, ale i turyści.

„Czek Turystyczny” w tym roku będzie miał formę jednorazowego elektronicznego kodu o wartości od 300 do 600 zł. Dopłata będzie mogła zostać wykorzystana wyłącznie na usługi hotelarskie obejmujące minimum dwa noclegi w obiektach uczestniczących w programie. Czek nie będzie podlegał wymianie na gotówkę i będzie można wykorzystać go tylko raz.

A gdzie konkretnie będzie można zostawić pieniądze? Na terenie województw położonych przy wschodniej granicy: lubelskiego, podkarpackiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. W przeszłości - na przykład po pandemii - podobne formy (np. Polski Bon Turystyczny) już skutecznie wspierały turystykę. I całkiem licznym Polakom otworzyło to oczy na regiony, których kiedyś nawet nie brali pod uwagę planując urlopy. ©©

ILE WYDAMY NA URLOP 2026?

Jeśli chodzi o budżety wakacyjne, największa grupa respondentów planuje przeznaczyć na urlop od 3 do 5 tys. zł (31,69 proc.). Budżet poniżej 3 tys. zł deklaruje 19,57 proc. badanych, natomiast przedział 5-7 tys. zł wskazuje 18,63 proc. osób - wynika z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Triverne i Małopolską Organizację Turystyczną.

A co decyduje o wybraniu formy i kierunku naszych wakacji? Proces wyboru kierunku w dużej mierze opiera się na inspiracjach. Polacy najczęściej korzystają z reko-

mendacji bliskich (31,7 proc.), mediów społecznościowych (23,9 proc.) oraz portali turystycznych (12,8 proc.). Kluczową rolę w wyborze oferty odgrywa relacja ceny do jakości - wskazuje na nią 38,63 proc. respondentów. Preferencje dotyczące sposobu spędzania urlopu potwierdzają wyraźny zwrot w stronę wypoczynku aktywnego i kontaktu z naturą. Największą popularnością cieszy się aktywność na świeżym powietrzu (36,71 proc.), następnie zwiedzanie zabytków i atrakcji kulturowych (26,22 proc.), a także relaks w formule spa i wellness (21,46 proc.), który zyskuje na znaczeniu jako element regeneracji podczas wyjazdów.

MAGAZYN

SPORTOWY24

Mecz tęskniący za wielkością Brazylii z Marokiem, które ma wiele do udowodnienia, zapowiadano jako hit początku mundialu, ale... STR. 16



FOT. GRZEGORZ WAJDA - NEW JERSEY

Czarodzieje nadal poszukują magii

SHAKIRA PRZYĆMIŁA PIŁKARZY. GWIAZDA DAŁA NAJLEPSZE DOTĄD SHOW NA MŚ STR. 14

Dwie nowe zawodniczki w Enei AZS, czyli zastrzyk doświadczenie w ekipie wicemistrzyń Polski STR. 20

Robert Lewandowski wylądował w Chicago. Czy będzie spełniał swój amerykański sen? STR. 15



Ceremonia otwarcia mistrzostw świata odbyła się na trzech stadionach współgospodarzy mundialu - w Meksyku, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Wśród artystów kibice i widzowie na całym świecie mogli zobaczyć m.in.: Shakirę, Michaela Buble, Alessię Carę, Alanis Morissette, Jessie Reyez, Williama Prince'a, Norę Fatehi czy Kate Perry

Wokół mundialu Podczas ceremonii otwarcia mistrzostw świata zabrakło prezydenta Stanów Zjednoczonych

Wielki rozmach na otwarciu mundialu. Shakira oczarowała

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskappress.pl

Po raz pierwszy w historii mistrzostwa świata w piłce nożnej miały aż trzy oddzielne ceremonie otwarcia: w Meksyku, Kanadzie i USA.

W stolicy Meksyku pierwszego dnia imprezy, przed spotkaniem Meksyku z Republiką Południowej Afryki, Shakira i Burna Boy wykonali utwór „Dai Dai”, oficjalną piosenkę turnieju. Hymn Meksyku zaśpiewał Alejandro Fernandez, natomiast hymn RPA - Tyla. Wystąpili również: Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules i Mana. Podczas meksykańskiej ceremonii nie zabrakło

także innych znanych twarzy. Kibiców przywitała ambasadorka turnieju, meksykańska gwiazda filmowa Salma Hayek, której wystąpienie miało w zamiarze „celebrować jednoczącego ducha piłki nożnej na arenie międzynarodowej”.

W Meksyku obydło się bez kontrowersji

„Uroczystości związane z mistrzostwami świata FIFA 2026 w Meksyku będą świętem piłki nożnej, muzyki i kultury. Zainaugurują one największy w historii mundial” - można było przeczytać w komunikacie FIFA.

Bez długich politycznych przemówień, kontrowersji i zbędnego przeciągania - tak

w piątek ceremonię otwarcia piłkarskiego mundialu podsumowała „Sueddeutsche Zeitung”. Za jej największą atrakcję dziennik uznał monumentalny, blisko 90-tysięczny Estadio Azteca. Mistrzostwa świata rozpoczęły się na słynnym obiekcie w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu, niż można było się obawiać - napisał „SZ”. Niemiecka gazeta odnotowała, że widzom „oszczędzono długich i zakłamanych przemówień działaczy”, a całe show zmieściło się w 20 minutach. Stało się tak mimo tego, że szef FIFA Gianni Infantino preferuje „ogromne i głośne” widowiska, a „epoka niewinnych balonów” już minęła.

„O ile jednak podczas inauguracji igrzysk olimpijskich, ostatnio w Paryżu w 2024 roku, w często wielogodzinnych widowiskach czasem rzeczywiście udawała się sztuka zetknięcia sportu z kulturą, a nawet historią, o tyle show otwierające mundial w Meksyku okazało się znacznie bardziej zwarte” - wskazał „SZ”. Według gazety pozwoliło to, by „główną atrakcją” stał się słynny Estadio Azteca. Na Stadionie Azteków zgromadziło się ponad 80 tysięcy kibiców.

Ceremonia otwarcia w Kanadzie

Dzień po oficjalnym rozpoczęciu piłkarskich mistrzostw świata 2026 w Meksyku, inauguracja zawodów nastąpiła u drugiego z państw organizatorów - w Kanadzie. W Toronto przed meczem gospodarzy z Bośnią i Hercegowiną gwiazdami ceremonii otwarcia byli Michael Buble i Alessia Cara. Pierwsza część ceremonii rozpoczęła się od występów tancerzy przedstawiających kanadyjską historię, w tym jej rdzennych mieszkańców. Następnie włosko-kanadyjska piosenkarka Alessia Cara rozpoczęła część muzyczną.

Wśród piosenkarzy był francuski raper Vegeedream. Podczas ceremonii wystąpili również Alanis Morissette,

Jessie Reyez, William Prince i Nora Fatehi. Kibiców przywitała natomiast ambasador imprezy, kanadyjski aktor i komik Will Arnett. Po rozgrzewce zespołów Alanis Morissette zaśpiewała hymn Kanady, natomiast wybitny skrzypek Aleksandar Gajić wykonał hymn drużyny gości.

Inauguracja w USA miała inny klimat

Trzecią ceremonią była ta zorganizowana w Los Angeles przed meczem Stanów Zjednoczonych z Paragwajem. Na scenie zaśpiewała amerykańska gwiazda muzyki pop Katy Perry, a także LISA, Rema, Anitta i Future. Hymn gospodarzy zaśpiewał zespół Dan + Shay, natomiast hymn Paragwaju wykonał Purahei Soul.

Amerykańskim ambasadorem mundialu jest aktor i komik Jason Sudeikis, który przywitał kibiców podczas uroczystości „pełnej energii, odzwierciedlającej skalę, ambicje i wpływ kulturowy mistrzostw świata FIFA 2026”.

Mistrzostwa świata rozpoczęły się w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu, niż można było się obawiać

Na trybunach pojawiło się mnóstwo gwiazd Hollywood, między innymi: Leonardo DiCaprio, Tom Cruise, Brad Pitt, Sofia Vergara, Owen Wilson, piłkarz David Beckham czy jeden z najbogatszych ludzi na świecie Bill Gates. Specjalnymi gośćmi byli prezydent Paragwaju Santiago Pena oraz sekretarz stanu USA Marco Rubio. Na meczu gościł również szef FIFA Gianni Infantino. W sektorze VIP zabrakło jednak jednej z najgłośniejszych postaci na świecie - prezydenta Donalda Trumpa, który podczas minionego weekendu świętował swoje 80. urodziny.

Każda z ceremonii odbyła się około 90 minut przed rozpoczęciem. Trzy koncerty zostały przygotowywane przez włoskiego producenta Marco Balicha, który stał także za ceremonią otwarcia tegorocznych Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

W tegorocznych mistrzostwach świata zostaną rozegrane 104 mecze. Ich gospodarzami jest 16 miast: 11 w USA, trzy w Meksyku i dwa w Kanadzie. Finał zaplanowano na 19 lipca w East Rutherford koło Nowego Jorku. W mundialu nie bierze udziału reprezentacja Polski, wyeliminowana w finale baraży przez Szwecję. Biało-Czerwonych ostatnio zabrakło w finałach MŚ w 2014 roku. ©©

Robert Lewandowski o krok od Chicago Fire

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski polecał do Stanów Zjednoczonych zapoznać się na miejscu w stolicy stanu Illinois z kuszącą ofertą klubu MLS - Chicago Fire.

Po wygaśnięciu czteroletniego kontraktu z Barceloną Robert Lewandowski liczy na jeszcze jeden intratny transfer, podsumowujący jego niezwykle bogatą w klubowe sukcesy karierę.

Kapitan reprezentacji Polski znalazł się w kręgu zainteresowań klubów z Arabii Saudyjskiej, Włoch, Turcji, a nawet Anglii. Wśród klubów rozważających zatrudnienie 37-letniego napastnika wymieniano Al Hilal Rijad, Al Ittihad Dżudda i Al Ahli Dżudda z Saudi Pro League, Juventus Turyn i AC Milan z Serie A, Fenerbahce Stambuł z Süper Lig i Manchester United z Premier League. W przypadku klubów z Półwyspu Arabskiego, wbrew plotce o gigantycznym wynagrodzeniu 90 mln euro rocznie proponowanym „Lewemu”, nie było

żadnego konkretnego zapytania, włoscy giganci nie mogliby spełnić żądań finansowych Polaka, w Turcji wybrano nie tego prezesa, który optował za wprowadzeniem Roberta, a pomysł z „Czerwonymi Diabłami” sięgający po doświadczonego mentora dla 23-letniego Słowenca Benjamina Šeško to było życzenie dawnej legendy United i reprezentacji Anglii, obecnego eksperta telewizyjnego Rio Ferdinanda.

Lewandowskiemu pozostała więc amerykańska opcja, na którą namawiał go agent Pini Zahavi, prowadzący interesy z właścicielem Chicago Fire Joe Mansueto, który w marcu rozpoczął budowę nowego stadionu za 750 milionów dolarów.

22-tysięczny McDonald's Park ma zastąpić wysłużony przedwojenny Soldier Field, (siedzibę drużyny futbolu amerykańskiego Chicago Bears), i powstać w centrum Wietrznego Miasta w 2028 roku i do tego czasu Chicago Fire chcą mieć „Lewego” w składzie.

„Strażacy” oferują Polakowi zawrotne jak na MLS warunki.



Robert Lewandowski, gdzie się nie pokaże, wzbudza zainteresowanie kibiców

Mowa o dwuletniej lub nawet trzyletniej umowie wartkiej ciężkie miliony. Gwiazdorski kontrakt Lewandowskiego „obudowany” dodatkowymi premiami z tytułu umów reklamowych może sięgnąć nawet 20 milionów dolarów rocznie.

Niedawnej gwiazdzie Barcelony podczas wizyty w Chicago

pokazano, a także apartamenty, z których miałby wybrać swoje lokum, szkoły dla córek Klary i Laury, a także miejsce na klub fitness dla żony Ani.

Póki co placem budowy jest nie tylko miejsce, gdzie powstaje stadion, ale również sama drużyna. W Fire nie ma wielkich nazwisk. Spodzie-

wane nadejście „Lewego” wywoła ma efekt lawiny. Tym bardziej że właściciel planuje dorównać Interowi Miami, w którym oprócz Lionela Messiego grają jeszcze Luis Suarez czy Rodrigo De Paul.

Chicago Fire na wygraną MLS czeka od 1998 roku. W zdobyciu tamtego mistrzo-

stwa pomogli trzej Polacy - Piotr Nowak, Roman Kosecki i Jerzy Podbrożny. W finale pokonali DC United 2:0 po golach „Gumisia” Podbrożnego i Diego Gutierrez, a przy obu asystował Nowak, który w 2003 roku został pierwszym członkiem klubowej „Galerii Sław”.

Lewandowski byłby kolejną wielką gwiazdą, która śladami Messiego przeniosłaby się do MLS. Argentyńczyk po opuszczeniu Barcelony w 2023 roku trafił do Interu Miami. W MLS występują też między innymi znani „Lewemu” z gry w Borussia Dortmund i Bayernie Niemcy Marco Reus (LA Galaxy) i Thomas Müller (Vancouver Whitecaps), Francuzi Antoine Griezmann (Orlando City) i Hugo Lloris (LAFC), Koreańczyk Son Heung-min (LAFC) czy Kolumbijczyk James Rodriguez (Minnesota United).

Z tytułowanych zawodników w „Strażakach” trzy ostatnie lata kariery (2017-19) spędził Niemiec Bastian Schweinsteiger - mistrz świata z 2014 roku oraz ośmiokrotny mistrz Niemiec z Bayernem Monachium. ©©

Widzew sięga po kolejnego reprezentanta Polski. Ekstraklasa ruszy z przytupem

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

W cieniu mistrzostw świata dokonują się ciekawe ruchy transferowe w PKO Ekstraklasie. Królem letniego polowania zamierza zostać Widzew. Do Łodzi zmierza Karol Świdzki. I nie tylko on.

Widzew Łódź marzy o tym, by w końcu powalczyć o mistrzostwo Polski. Właściciel Robert Dobrzycki bynajmniej nie zniechęcił się po ostatnim rozczarującym sezonie. Wręcz przeciwnie, zależy mu jak nigdy wcześniej, dlatego przejął funkcję prezesa i obiecał kolejne miliony na wzmocnienie. I już po pierwszej zapowiedzi kibice pieją z zachwytem!

Partner „Lewego” już w drodze!

Oto do łódzkiego klubu według serwisu „Meczki” zmierza bowiem Karol Świdzki - wieloletni partner Roberta Lewandowskiego w ataku reprezentacji. 29-latek zostanie wykupiony za około 1 mln euro z Panathinaikosu Ateny. Do Polski wraca po przeszło siedmiu latach spędzonych w Grecji, Stanach Zjednoczonych i Wło-

zech. Dwa razy był na Euro i raz na mundialu.

Słowem, przychodzi snajper z prawdziwego zdarzenia, dla którego alternatywą był Afimico Pululu występujący ostatnio w Jagiellonii Białystok, który po tym transferze najpewniej wyjedzie z Polski.

Przymiarek do Widzewa jest oczywiście znacznie więcej. Za podobną kwotę co Świdzki do zespołu ma przyjść jeszcze Kamil Jakubczyk. To piłkarz na dorobku. Jego Arka Gdynia spadła do 1. ligi, ale on pozostawił po sobie dobre wrażenie. Może grać w środku pola jako szóstka, ósemka albo nawet dziesiątka. Niewykluczone, że ten transfer oznaczać będzie, że do Łodzi nie trafi Patrik Hellebrand z Górnika Zabrze, kosztujący prawie dwa razy tyle. W klubie liczą się też ze stratami. Greckie media dopiero co informowały, że na radar tamtejszego Olympiakosu Pireus trafił Julian Shehu.

W innych klubach PKO Ekstraklasy też się dzieje. Według ukraińskich mediów napastnikiem Bohdanem Wjunykiem ze zdegradowanej Lechii Gdańsk zainteresowali się działacze Cracovii oraz Śląska Wrocław. Beniaminek z Dolnego Śląska zakontraktował



Do Widzewa już zmierza Karol Świdzki - wieloletni partner Roberta Lewandowskiego w ataku kadry

dotąd dwóch piłkarzy, w tym środkowego pomocnika Grzegorza Tomasiewicza, sprowadzonego za darmo z Piasta Gliwice.

Wielkie sprzątanie w Wiczyście i Motorze

Z kolei Zagłębie Lubin myśli o ściągnięciu po latach napastnika Bartosza Białka, bohaterą rekordowego transferu

wychodzącego za 5 mln euro, który jest po przejściach (czyt. kontuzjach). W Wiczyście Kraków, kompletnym nowicjuszu ligi, na razie wielkie sprzątanie - z kadry ubyłoby dziewięciu piłkarzy, w tym Carlitos i Jacek Góralski.

Miniony tydzień przyniósł nam kilka potwierdzonych transferów, w tym hitowy, za jaki uchodzi przejście Bartosza Wolskiego z Motoru Lu-

bin do GKS Katowice za 100 tys. euro odstępnego. Klub z Lubelszczyzny przechodzi wielką rewolucję. W sumie odeszło już z niego dziewięciu piłkarzy, a docelowo może nawet trzynastu. Z doniesień serwisu „Weszło” wynika, że zespołu nie poprowadzi trener Mateusz Stolarski. Większościowy właściciel Zbigniew Jakubas jest gotów wydać nawet 300 tys. euro na transfer Mariusza Misiury, szkoleniowca Wisły Płock.

A skoro o tej drużynie mowa, to kibicowski portal „Nafciarski” podaje, że we wtorek zbierze się Rada Nadzorcza, która potwierdzi rozmowę z trzema kluczowymi postaciami - oprócz Misiury rewelację ubiegłego sezonu mają opuścić prezes Piotr Sączek z dyrektorem sportowym Radosławem Kucharąskim, łączonym z Jagiellonią Białystok. Z niej, przypomnijmy, z końcem czerwca znikną współautor największych sukcesów, odpowiadający za kształt kadry Łukasz Masłowski.

W tym tygodniu dziesięć drużyn wznawia już treningi. Najwcześniej, już dzisiaj, zbiorą się piłkarze GKS Katowice. W środę po urlopowych wracają zawodnicy Górnika

Zabrze, Wisły Kraków oraz Zagłębia Lubin. Potem dołączą inni, jak choćby Legia Warszawa w sobotę. Najpóźniej ze wszystkich dokonają tego gracze Korony Kielce - 24 czerwca.

Poznaliśmy terminarz na nowy sezon

A ligowa spółka przedstawiła już ogólny terminarz sezonu, czyli zestaw par wszystkich kolejek. Dokładne daty inauguracyjnej serii poznamy tuż po pierwszych losowaniach eliminacji europejskich pucharów, czyli pod koniec bieżącego tygodnia. Dziś już wiemy z całą pewnością, że rozgrywki wystartują z przytupem, skoro będziemy świadkami takich meczów jak Wisła Kraków - GKS Katowice, Pogoń - Legia Warszawa czy Lech Poznań - Cracovia.

ZESTAW PAR 1. KOLEJKI (24-27 lipca)

Wisła Kraków - GKS Katowice
Radomiak Radom - Wiczyście Kraków
Pogoń Szczecin - Legia Warszawa
Raków Częstochowa - Wisła Płock
Widzew Łódź - Motor Lublin
Jagiellonia Białystok - Korona Kielce
Górniki Zabrze - Śląsk Wrocław
Zagłębie Lubin - Piast Gliwice
Lech Poznań - Cracovia
©©



W MUNDIALOWYM OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. W starciu Brazylii z Marokiem pojawiły się magiczne momenty. Na cudowną bramkową akcję zespołu z Afryki - asysta: Brahim Diaz, podcinka: Ismael Saibiri - Canarinhos odpowiedzieli trafieniem Viniciusa. Na stadionie w New Jersey pojawił się Neymar, a show skradli kibice z Ameryki Południowej

Mundial 2026 W amerykańskim turnieju zaczęły się nocne maratony. Kibice muszą szykować kondycję

Pierwszy hit naremis. Canarinhos zatrzymani przez Lwy Atlasu

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Kibice ostrzyli sobie zęby na pierwszy hit MŚ. Mecz wielkiej Brazylii z potężnym Marokiem nie wyłoniło zwycięzcy, ale emocji było co nie miara. Uwagę przykuł też wynik innego spotkania.

Canarinhos co 4 lata są uznawani za jednego z głównych faworytów do sięgnięcia po najbardziej pożądane piłkarskie trofeum. Jednak tym razem z racji bardzo słabych eliminacji i niezbyt dobrej atmosfery wokół drużyny brazylijscy kibice i eksperci nie pokładają wielkich nadziei w występie na turnieju tej utytułowanej reprezentacji.

Ośrodek badania opinii publicznej Quaest opublikował sondaż, który dowodzi, że większość - 56% - brazylijskich fanów nie wierzy, że ich drużyna narodowa zdobędzie mistrzostwo globu. Natomiast 35% jest innego zdania.

Z kolei według badania bazującego na modelu statystycznym, opracowanym w brazylijskiej Szkole Matematyki Stosowanej Fundacji im. Getulio Vargasa (FGV), Canarinhos nie wejdą nawet do półfinału. Ich szanse oceniane na niespełna 4,7 proc. wyliczono na podstawie danych z blisko trzech tysięcy meczów 187 reprezentacji z całego świata, rozegranych w ostatnich czterech latach.

Mecz w New Jersey z Marokiem pokazał, że faktycznie

Brazylijczycy obecnie mogą mieć spore problemy w rywalizacji z czołowymi drużynami turnieju. Od początku mieli spore problemy w defensywie, często nie nadążali za szybkimi Marokańczykami. W efekcie w 21. minucie Lwy Atlasu wyszły na prowadzenie. Świetnym prostopadym podaniem został obsłużony Ismael Saibiri. Pomocnik urwał się obrońcom i fantastyczną podcinką pokonał brazylijskiego bramkarza.

Druga połowa już z kontrolną Brazylii

Od momentu strzelenia gola ekipa z Afryki oddała jednak inicjatywę, co Canarinhos wykorzystali chwilę po upływie pół godziny gry. Po indywidual-

nej akcji i precyzyjnym strzale do wyrównania doprowadził Vinicius Junior.

Niestety w drugiej połowie tempo rywalizacji siadło. Brazylijczycy grali uważniej w defensywie, ale też nie chcieli zbyt często odkrywać przy akcjach ofensywnych. Przez większość spotkania przeważało Maroko, ale po zmianie stron już nie potrafiło zaskoczyć rywali. W efekcie starcie na arenie finału tegorocznego mundialu zakończył się podziałem punktów.

- Nie zaczęliśmy dobrze. Było za dużo nerwowości, zbyt często traciliśmy piłkę i przegrywaliśmy dużo indywidualnych pojedynków. Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. W drugiej było lepiej, mieliśmy większą kontrolę. Ale to był generalnie trudny mecz, bo rywale to dobra drużyna. Często wychodzili spod naszego pressingu i przeprowadzali groźne kontrataki. Nie wygrywa się mundialu pierwszym meczem - mówił na pomeczowej konferencji prasowej selekcjoner Carlo Ancelotti.

Lepiej od piłkarzy Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice, którzy licznie dopingowali swój zespół na mogącym pomieścić ponad 80 tys. widzów obiekcie. Większość z fanów reprezentacji Brazylii zapewne nie podróżo-

wała na mecz z Ameryki Południowej, przecież w Stanach Zjednoczonych mieszka około milion osób brazylijskiego pochodzenia lub po prostu Brazylijczyków, którzy lata temu przeprowadzili się do USA.

Komentatorzy słynnej brazylijskiej telewizji „Globo” nie kryli zaskoczenia niespodziewanym objęciem prowadzenia przez afrykańską drużynę w meczu z ich reprezentacją. W tamtejszych mediach start mundialu w wykonaniu Canarinhos oceniono negatywnie, ale udało się im znaleźć także pozytywne. Według brazylijskich dziennikarzy druga połowa spotkania napawa optymizmem na przyszłość w turnieju.

Australijska sensacja, radość Katarczyków

Z pozostałych meczów, które odbyły się w nocy z soboty na niedzielę szczególną uwagę przykuł rezultat konfrontacji Australii z Turcją. Skazywani na porażkę piłkarze z Antypodów niespodziewanie zaprezentowali perfekcyjną skuteczność w ofensywie i zna-

komitą postawę w defensywie. W efekcie byliśmy świadkami pierwszej sensacji na MŚ 2026. Turcy byli absolutnie bezradni i mimo sporej przewagi, przegrali 0:2.

Bliska sensacyjnego wyniku była także reprezentacja Haiti, dla której jest to drugi mundial w historii. W starciu z faworyzowaną Szwecją nikt nie dawał jej wielkich szans i co prawda faktycznie przegrała, ale minimalnie 0:1, będąc przez spore fragmenty spotkania drużyną naprawdę lepszą.

Historyczny pierwszy punkt na mundialu zdobył Katar, który w samej końcówce wydarł remis w meczu ze zbyt pewną siebie Szwajcarią. Europejska drużyna szybko objęła prowadzenie i myślała, że mecz „sam się wygra”.

Helweci niespecjalnie forsowali tempo i czekali na zakończenie spotkania. Tymczasem w doliczonym czasie padła bramka na 1:1. Helweci nie dozwolili, gdy piłka zatrzepotała w siatce. Chwilę później sędzia zagwizdał po raz ostatni i katarscy piłkarze wpadli sobie w ramiona.

Obecnie pozostało już tylko 9 reprezentacji, które nigdy w historii nie zdobyły punktu na mistrzostwach świata. Wśród nich są jeszcze między innymi Panama, Irak, Haiti czy Demokratyczna Republika Konga. ©

Lepiej niż piłkarze Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice

Mundial 2026 Inne aspekty turnieju. Czym zaskoczyli nas organizatorzy MŚ 2026?

SĘDZIOWIE OBWIESZENI ELEKTRONIKĄ, PRZERWY NA NAWADNIANIE, CUDA-WIANKI

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Już w pierwszych meczach mundialu zaobserwowaliśmy nowinki - zarówno technologiczne, jak i w interpretacji przepisów. Zaskoczeni byli nie tylko kibice - także piłkarze, a nawet sędziowie.

Największą zmianą wprowadzoną od tegorocznych piłkarskich mistrzostwach świata jest oprawa przed każdym meczem. Jeszcze kilka dni temu, podczas spotkań towarzyskich przed turniejem, na murawę, aby odśpiewać hymny narodowe, wychodzili tylko piłkarze desygnowani do wyjściowych „jedenastek”, a rezerwowi stali przed ławkami.

FIFA wprowadziła zmianę, że teraz na środek boiska wychodzą wszyscy powołani na imprezę zawodnicy, także ci rezerwowi. Mało tego, są ustawieni wokół koła środkowego, zwróceniem twarzami do siebie, a nie w rzędzie przed główną trybuną.

Już w meczu otwarcia turnieju, w którym Meksyk zmierzył się z RPA (2:0), arbiter Wilton Sampaio z Brazylii pokazał, że sędziowie na mundialu po-



Sędzia meczu otwarcia, Brazylijczyk Wilton Sampaio, już zapisał się na kartach historii

trzebują dodatkowej technologii, bo nie wystarczą już tylko gwizdek, notes, długopis i kartki.

Przy lewym uchu arbitrow stałym elementem jest sporych rozmiarów kamera. Z kolei do prawego przyczepiono słuchawkę połączoną z mikrofonem. Dzięki temu mają możli-

wość stałej łączności z zespołem VAR.

Nie brakuje również obowiązkowych przerw w każdej części meczu - na nawadnianie. Piłkarze około 30. i 60. minuty schodzą na kilkadziesiąt sekund, aby uzupełnić płyny. Podobnie było już na mundialu w 2014 roku w Brazylii, ale wów-

czas tylko z powodu wysokich temperatur i to nie w każdym meczu.

Teraz taka przerwa obowiązuje w każdym spotkaniu i w każdej połowie.

Na inaugurację wspomniany Sampaio pokazał aż trzy czerwone kartki. Przy wyrzucaniu z murawy Themba Zwane

z RPA musiał interweniować VAR, a tuż przed pokazaniem czerwonej kartki piłkarzowi w głośnikach na Estadio Azteca zabrzmiał głos Brazylijczyka, który łamaną angielszczyzną obwieścił, jaką podjął decyzję.

To nie wszystko, bo od meczu otwarcia obowiązywała także inna zmiana w przepisach. Otóż na wykonanie rzutów z autu i rzutów różnych piłkarze mają teraz zaledwie 5 sekund.

Po przekroczeniu tego czasu piłka jest przyznawana rywalom. W pierwszych meczach mundialu, gdy jeden z piłkarzy jest faulowany i nie może się podnieść, a na murawę wbiegają służby medyczne, to ten zawodnik musi zejść z boiska i odczekać minutę.

Co ciekawe, FIFA zabroniła wnoszenia na stadiony plastikowych butelek wielokrotnego użytku. Tym samym po raz kolejny zmieniła zdanie w tej kwestii, zmuszając fanów do kupowania wody butelkowanej.

Jako ciekawostkę warto przytoczyć, że aż 289 piłkarzy nie reprezentuje kraju, w którym się urodziło. To 25 procent wszystkich 1248 zgłoszonych do turnieju zawodników. Znak naszych czasów... ©©

FOT. YURICORTEZ/APPEAST NEWS

Mundial 2026 w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w Meksyku, Kanadzie i USA. Jak dotąd największą niespodzianką jest wygrana Australii z Turcją. Pierwsze punkty straciła też Brazylia.

Klasyfikacja strzelców

2 gole:
Folarin Balogun (USA).

1 gol:
Julian Quinones (Meksyk); Raul Jimenez (Meksyk); Hwang In-beom (Korea Południowa); Oh Hyeon-gyu (Korea Południowa); Ladislav Krejci (Czechy); Jovo Lukic (Bośnia i Hercegowina); Cyle Larin (Kanada); Gio Reyna (USA); Mauricio (Paragwaj); Breel Embolo (Szwajcaria); Ismael Saibari (Maroko); Vinicius Junior (Brazylia); John McGinn (Szkocja); Nestory Irankunda (Australia); Connor Metcalfe (Australia).

Klasyfikacja asyst

1. asysta:
P. Okon-Engstler (Australia), Promise David (Kanada), Alexander Freeman (USA), Malik Tillman (USA), Erik Lira (Meksyk), Hwang In-Beom (Korea Południowa), Julio Enciso (Paragwaj), Lee Kang-In (Korea Południowa), Bruno Guimaraes (Brazylia), Brahim Diaz (Maroko), Christian Pulisic (USA), Roberto Alvarado (Meksyk), Sead Kolasinac (Bośnia i Hercegowina), Vladimir Coufal (Czechy). ©©

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0, Korea Południowa - Czechy 2-1.

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1-1, Kanada-Bośnia i Hercegowina 1-1.

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1-1, Haiti - Szkocja 0-1.

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: Usa - Paragwaj 4-1, Australia - Turcja 2-0.

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

Strzelanina, morderstwo, kradzież i tornado - to właśnie Ameryka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku dopiero co się rozpoczęły, a pozaboiskowych zdarzeń wydarzyło się już więcej niż na wcześniejszych mundialach.

Reprezentacja Anglii przeżyła trzy koszmarnie tygodnie przed rozpoczęciem turnieju. Drużyna „Trzech Lwów” przygotowywała się do mundialu na Florydzie, a od minionego weekendu w Kansas City, gdzie szykuje się do swojego pierwszego meczu z Chorwacją w środę, 17 czerwca.

Anglikom zostało jeszcze kilka dni do zaprezentowania swoich umiejętności na mistrzostwach, a już mają za sobą wiele groźnych przygód. W ostatnich dniach, po treningu, o godzinie 20.00 czasu

lokalnego zawodnicy dostali powiadomienia od Narodowej Służby Meteorologicznej USA, że nadciągają silne burze. Służby zaleciły zawodnikom, aby schronili się w solidnym budynku i aby nie podchodzili do okien. Wszystko dlatego, że wiatr miał wiać z prędkością do 80 mil na godzinę. Zaledwie 30 minut później, Anglicy dostali wiadomość o tym, że zapowiadane jest tornado! Na szczęście, obyło się bez szkód. Sprawę opisał „The Athletic”.

Kilka dni wcześniej, gdy „Synowie Albionu” przebywali w West Palm Beach na Florydzie, w okolicach ich miejsca pobytu, miały miejsce strzelaniny, w wyniku których życie straciło kilku mieszkańców z okolicy. Gdy rozgrywali swój ostatni mecz kontrolny, z Kostaryką (3:0), spotkała ich nieprzyjemna przygoda. Sparing musiał zostać przesunięty

o kilka godzin, bowiem nadeszła ulewna burza.

- To była mała próbka tego, co może wydarzyć się podczas turnieju - skomentował zdarzenie selekcjoner Thomas Tuchel.

Gdy Anglicy, przenosili się do Kansas City, wcześniej

do ośrodka wysłali swój sprzęt. I zanim dotarli na miejsce, zostali okradzeni. Ograbiono furgonetkę wiozącą buty, piłki, łóżka do masażu itp. Zawodnicy nie mieli w czym trenować, ale szczęśliwie policja wytropiła złodziei i większość

sprzętu wróciła do reprezentacji Anglii. Drużynę „Trzech Lwów” spotkała jeszcze jedna nieprzyjemna sytuacja. Szef kuchni angielskiej kadry został zatrzymany przez ochronę podczas przygotowań do wejścia na pokład pociągu z West Palm Beach do Orlando. Wszystko przez... zestaw specjalistycznych noży kuchennych w jego bagażu. Noże bowiem uruchomiły wykrywacz metalu na stacji.

Makabryczną przygodę przeżyła reprezentacja Iranu przygotowująca się do meczów w USA w meksykańskiej bazie w Tijuanie. W pobliżu stadionu, gdzie trenują Persowie policja odkryła w porzuconym SUV-ie rozkładające się ciało zapakowane w foliowy worek. Sprawcy morderstwa dotychczas nie namierzono. ©©



Reprezentację Anglii pod wodzą Thomasa Tuchela (w środku) odwiedzają w USA istne „plagi egipskie”

FOT. EPA/PAP

Medale poznańskich kajakarek w Montemor

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Aż sześć medali wywalczyli reprezentanci Polski w mistrzostwach Europy w kajakarstwie, które odbyły się w portugalskim Montemor. Mistrzem Europy został Alex Borucki.

19-letni Polak zdobył złoty medal w konkurencji K-1 na 500 metrów. Boruckiego początkowo zdyskwalifikowano, ale po proteście polskiej federacji przywrócono mu złoty medal.

Wcześniej żeńska kajakowa czwórka w składzie Sandra Ostrowska, Dominika Putto, Adrianna Kąkol, Katarzyna Kosiółka wywalczyła srebrny krążek w olimpijskiej konkurencji K4 500. Brązowy medal w rywalizacji C-1 na 200 metrów zdobyła Dorota Borowska (Poznań), która po brąz sięgnęła także w osadzie C-2 na 200 metrów wspólnie z Mileną Mackiewicz.

W niedzielę Anna Puławska zdobyła srebrny medal w olimpijskiej konkurencji K1 500 m. Polka w bardzo zaciętym finale przegrała z Niemką Paulinę Jagusch o 0,84 s. Trzecia była Węgierka Zsoka Csikos. Po srebro sięgnęły też Martyna Klatt (AZS AWF Poznań) i Anna Puławska w olimpijskiej konkurencji K2 500 m. Polki przegrały z Niemkami o 0,53 s. Na trzecim miejscu uplasowały się Włoszki.

Słodko-gorzki występ Zwolińskiej

Kajakarka górską Klaudia Zwolińska, srebrna medalistka olimpijska i ubiegłoroczna dwukrotna mistrzyni świata, zajęła trzecie miejsce w swojej koronnej konkurencji - slalomie K1 w zawodach Pucharu Świata w Augsburgu. Wśród mężczyzn Mateusz Polaczyk

był szósty. W rywalizacji kobiet triumfowała Niemka Ricarda Funk, drugie miejsce zajęła Francuzka Camille Prigent.

W slalomie C1 Kacper Sztuba zajął szóste miejsce, a do finału tej konkurencji nie awansowała Zwolińska. W eliminacjach była 14. Triumfowali Włoch Raffaello Ivaldi oraz Australijka Jessica Fox.

Pierwszy w karierze finał Majchrzaka

Kamil Majchrzak awansował do finału turnieju ATP 250 na kortach trawiastych w 's-Hertogenbosch. Polak po raz pierwszy zagrał o tytuł imprezy cyklu ATP, w półfinale pokonał rozstawionego z numerem trzecim Rosjanina Daniila Miedwediewa 7:6 (7-4), 6:1. Finał odbył się już po zamknięciu naszego wydania. Na półfinale występy w Holandii zakończyła Magda Linette (AZS Poznań), która na tym etapie przegrała z Barborą Krejčíkovą 4:6, 6:7 (4-7).

Koszykarze 3x3 nie zagrają na Euro

Reprezentacja Polski koszykarzy 3x3 odpadła po fazie grupowej eliminacji ME w Koszycach i nie wywalczyła awansu do wrześnieowych finałów. Polacy ulegli Turcji i Finlandii w identycznym stosunku 18:19. O wygranej Finów, pierwszej w historii kwalifikacji ME, zdecydował rzut w ostatniej sekundzie, który zatwierdzony został przez arbitrów po analizie wideo.

Polacy, zajmujący 20. miejsce w rankingu FIBA, zegrali w Koszycach w składzie: Michał Sokołowski, Michał Samsonowicz (Enea Basket), Filip Put i Daniel Krużyński. Najlepszym strzelcem w obydwu spotkaniach był Michał Samsonowicz - z Turcją uzyskał 11 pkt, a Finom rzucił 6 pkt. ©©



Kanadyjka z Poznania, Dorota Borowska sięgnęła po dwa brązowe medale na ME w Montemor

Wygrana na pożegnanie Linyi

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Ukrainę 3:2 (19:25, 18:25, 25:22, 25:21, 15:11) w swoim ostatnim meczu pierwszego turnieju Ligi Narodów.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów, pokonując Kubę 3:0. Później jednak mierzyła się z znacznie silniejszymi przeciwnikami, którym nie sprostała - przegrała ze Słowenią i Japonią po 2:3.

W każdym ze spotkań trener Nikola Grbić dokonywał zmian w wyjściowym składzie, w niedzielę w porównaniu do soboty Bartosz Firszt na przyjęciu zastąpił Michała Gierzotę, a Bartosz Gomułka na ataku zmienił Alaksieja Nasiewicza.

Ukraińcy szybko narzucili rywalom swoje warunki gry, po asie serwisowym Jurija Synyccy i zatrzymaniu Gomułka na siatce prowadzili 3:0. Atak Firszta i blok na Wasylu Tupcziju dał Polakom remis (8:8), ale gdy Tupczij wykorzystał kontrę, a Gomułka ponownie został zablokowany, zespół Raula Lozano miał przewagę 13:10. Biało-Czerwoni nie zdołali już zbliżyć się do rywali, zagrywka Dmytro Janczuka powiększyła dystans w końcówce (22:17). Seta zakończył Ilja Kowalow (25:19).

Początek drugiej partii wyglądał podobnie jak w pierw-



Reprezentacja Polski na turnieju Ligi Narodów w Linyi w Chinach wygrała dwa mecze i poniosła dwie porażki

szej, Ukraina prowadziła 4:2 po błędzie Firszta. Gierzot doprowadził do wyrównania po 8, jednak gdy po raz kolejny w tym meczu zatrzymano został Gomułka, Biało-Czerwoni tracili trzy punkty (10:13). As serwisowy Tupczij powiększył przewagę jego ekipy (16:12). Na jednym z czasów wyraźnie zdenerwowany trener zwracał uwagę swoim podopiecznym, że boją się grać z Ukraińcami, a mają się bawić siatkówką. Rady nie pomogły w tej odsłonie, Polacy przegrali 18:25 po serii zagrywek Janczuka i błędzie Bartosza Zycha.

Dopiero w trzecim secie Biało-Czerwoni byli w stanie postawić się rywalom. Po serii wyrównanych akcji as serwisowy Jana Firlęja pozwolił im objąć prowadzenie (9:7), które później powiększyli Bartłomiej Lemański i Aleksander Śliwka (15:10). Przy zagrywce Jurija Semeniuka Ukraińcy zdołali złapać kontakt punktowy (16:17), jednak końcówka należała do Polaków - triumfowali 25:22 po serii udanych akcji Nasiewicza i bloku na Kowalowie.

W czwartej odsłonie ponownie między zespołami toczyła się walka punkt za punkt,

ale akcje Gierzota wyprowadziły Biało-Czerwonych na przód (12:8). Później asa serwisowego dołożył Śliwka i było już 17:11. Ukraińcy się nie podawali, stopniowo odrabiali straty, głównie za sprawą bloku, jednak udany atak Nasiewicza doprowadził do tie-breaka (25:21).

Tie-break od początku ułożył się po myśli Polaków. Ukraińcy popełniali coraz więcej błędów, natomiast po stronie Biało-Czerwonych dobrze grali Nasiewicz i Lemański (8:6). Po akcji Śliwki i pomyłce Kowalowa dystans wynosił już cztery punkty (13:9). Mecz zakończył blok na Semeniuku (15:11).

Najwięcej punktów dla Biało-Czerwonych zdobył Nasiewicz - 19.

Drużyna Grbicia po pierwszej rundzie Ligi Narodów 2026 zajmuje siódme miejsce.

Kolejny turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w Gliwicach w dniach 24-28 czerwca. Ich rywalami będą Belgia, Turcja, Niemcy i Argentyna.

W VNL 2026 gra 18 reprezentacji, które rozegrają łącznie 116 spotkań (108 w fazie zasadniczej plus 8 w turnieju finałowym). W fazie interkontynentalnej każda z drużyn wystąpi w trzech turniejach i zagra po dwanaście meczów.

Siedem najlepszych drużyn fazy interkontynentalnej oraz gospodarz Chin awansują do turnieju finałowego, który odbędzie się 29 lipca-2 sierpnia, podobnie jak przed rokiem w chińskim Ningbo. ©©

Wielki powrót. Apoloniusz Tajner ponownie prezesem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas Walnego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego, który odbył się w krakowskiej Tauron Arenie, Apoloniusz Tajner został wybrany prezesem Polskiego Związku Narciarskiego.

Były szkoleniowiec reprezentacji Polski w skokach narciarskich (1999-2004) był jedynym kandydatem. Za jego wyborem głosowało 75 spośród 81 delegatów, jedna osoba nie oddała głosu.

Tajner zastąpił na fotelu prezesa Polskiego Związku Narciarskiego Adama Małysza, który pełnił tę funkcję przez ostatnie cztery lata.

- Chciałbym więcej uwagi skierować w stronę klubów sportowych, trenerów, instruktorów, zawodników, okręgów sportowych i szkół mistrzostwa



Apoloniusz Tajner prezesem PZN

sportowego - podkreślił Tajner podczas pierwszego wystąpienia po powrocie na fotel prezesa. - To jest sól naszej działalności.

Kiedy został ogłoszony nowym prezesem PZN, Małyśza nie było już w sali. „Orzeł z Wi-

śły” opuścił salę obrad zaraz po głosowaniu, a przed liczeniem głosów. Przy okazji zasugerował, że Tajner zerwał z nim kontakty w ostatnim czasie i nie odbierał telefonów...

Dla 72-letniego trenera i działacza to powrót do biura przy ulicy Mieszkańskiej w Krakowie. Poprzednio urzędował tam w latach 2006-2022.

Pod jego kierunkiem Małyśz zaczął odnosić pierwsze wielkie sukcesy - trzykrotnie z rządu zdobył Puchar Świata, wywalczył trzy tytuły mistrza świata, wygrał 49. Turniej Czterech Skoczni oraz zdobył srebrny i brązowy medal na XIX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, które w 2002 roku organizowało Salt Lake City.

Na zjeździe wyborczym w 2022 roku, gdy został zastąpiony przez Małyśza, otrzymał tytuł Honorowego Prezesa PZN.

Od 2023 roku Tajner jest posłem na Sejm. Zapowiedział, że

do końca kadencji izby niższej parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej będzie wykonywał mandat posła i nie wystartuje w kolejnych wyborach.

Wybrano także nowy zarząd Polskiego Związku Narciarskiego. W jego skład weszli: Mirosław Graf (przedstawiciel Dolnośląskiego Związku Narciarskiego), Wojciech Gumny (przedstawiciel Tatrzańskiego Związku Narciarskiego), Jarosław Konior (przedstawiciel Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego), Rafał Kot, Marek Pach, Zbigniew Wuwer.

Małyśz nie ukrywał, że cztery lata na stanowisku prezesa były dla niego bardzo wymagające. Jak przyznał, rzeczywistość działania dużej federacji okazała się znacznie bardziej skomplikowana, niż przypuszczał.

- Zderzyłem się z biurokratyczną machiną - przyznał szczerze ©©



Lotto Plaża Wolności nie miała szczęścia do pogody, bo zwłaszcza w niedzielę mieliśmy cztery pory roku, ale miała szczęście do rekordowej obsady i emocjonujących meczów. W rywalizacji nad Rusałką widzieliśmy też duety zagraniczne i pary aspirujące do kadry i występów w turniejach międzynarodowych

Siatkówka plażowa 18. edycja Lotto Plaży Wolności nad Rusałką z najlepszymi duetami plażówki w Polsce

Cztery pory roku i trzy dni emocji. Finaliści nie przejęli się deszczem

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Przez trzy ostatni dni szęść boisk nad poznańską Rusałką było wulkanem wielkich emocji. Wszystko za sprawą 18. edycji Lotto Plaży Wolności, będącej eliminacją MP w siatkówce plażowej.

Zmagania na plaży rozpoczęły się od piątkowego turnieju eliminacyjnego, jednego z najdłuższych w historii poznańskiego turnieju.

- Ostatecznie do zawodów zgłosiło się 105 par, czyli o trzy mniej niż zapowiadaliśmy to na konferencji, ale tempo rozgrywek i tak będzie intensywne, tym bardziej, że pogoda jest niepewna - mówił Jacek Kubiak.

Jeden z organizatorów Lotto Plaży Wolności, obok Damiana Lisieckiego, zwrócił nam też uwagę na występ 41-letniej Martyny Wardak, która wygrała w Poznaniu... 16 lat temu. Pochodząca z Wrześni siatkarka tym razem równie dobrze radziła sobie w turnieju eliminacyjnym.

- Nie było mnie nad Rusałką od trzech lat, ale ja tutaj zawsze wracam z przyjemnością. Dla mnie siatkówka plażowa to taka odskocznia od tego, co robię na co dzień, czyli od pracy w gabinecie fizjoterapii. Gdyby granie nie sprawiło mi frajdy, to po prostu mnie by tutaj nie było. Pamiętam, że stałam wiele razy na podium Lotto Plaży Wolności, ale z głowy nie powiem już w jakich latach - tłumaczyła nam sympatyczna zawodniczka.

Sobotni turniej główny Lotto Plaży Wolności Poznań dostarczył kibicom wielu emocji, zaciętych trzysetowych pojedynków i niespodziewanych rozstrzygnięć. Po całym dniu rywalizacji na boiskach nad Jeziorem Rusałką wyłonione zostały po dwie pary kobiece i męskie, które zapewniły sobie bezpośredni awans do niedzielnych półfinałów.

W górnej części drabinki świetnie prezentowały się Patrycja Jundziłł i Julia Jaroszczak. Po zwycięstwie nad Barbarą Adamską i Karoliną Narożnik nie sprawiło mi frajdy, to po prostu mnie by tutaj nie było. Pamiętam, że stałam wiele razy na podium Lotto Plaży Wolności, ale z głowy nie powiem już w jakich latach - tłumaczyła nam sympatyczna zawodniczka.



Siatkówka plażowa niczym nie różni się od innych dyscyplin pod względem emocji. Niektóre zagrania wzbudzają euforię, okrzyki czy gesty radości i uznania

Wierzyliśmy, że możemy odwrócić losy spotkania. Wiedzieliśmy, że to proces i że nasza gra w końcu zacznie funkcjonować - dodała Julia Jaroszczak.

Równie interesująco przebiegała sobotnia rywalizacja męczyzn. W gronie faworytów nie brakowało zaskakujących rozstrzygnięć, a droga do półfinałów okazała się wyjątkowo wymagająca. Jednym z najciekawszych spotkań dnia był pojedynek To-

masza Maziarka i Piotra Filipowicza z najwyższej rozstawionymi Michałem Koryckim i Miłozsem Krukiem. W meczu o bezpośredni awans do półfinału Maziarek i Filipowicz zwyciężyli 2:1. - Przez długi czas mecz układał się po myśli pary Korycki/Kruk. W pewnym momencie postawiliśmy wszystko na za-

grywkę i to okazało się kluczowe - stwierdził Piotr Filipowicz. Finały zostaną zapamiętane jako te najbardziej deszczowe w historii turnieju. Mimo niesprzyjających warunków stały one na bardzo wysokim poziomie. Oba mecze kończyły się tie-breakami. Wśród pań wygrały Czeszki Tereza Plucharowa (MVP) i Michaela Kubiczkowa, a wśród mężczyzn - Igor Ciemachowski (MVP) i Kacper Taudul.

Wsparcia turniejowi udzieliły: Totalizator Sportowy, UM Poznań, Samorząd Wojewódzki, PZPS, WZPS, Veolia, Terlan, Allaris, Peri, Robo, Ateris, Toyota Miłkołajczak i Termy Maltańskie. ©

FOT. ROBERT WOZNAK, PIOTR RYCHTER

FOT. PIOTR RYCHTER

Opowieść o hobby i furtce do wielkiego świata

Maciej Klaczyński
sport@glos.com

Zawody Stihl Timbersports® World Trophy w Budapeszcie były dla Michała Dubickiego słodko-gorzkie, bo potwierdził, że należy do światowej czołówki, ale nie przebił się w nich na podium.

„Axe Maxine” z Konar koło Rawicza na zawody do stolicy Węgier na pewno przyjeżdżał ze sportowymi ambicjami. W przeszłości Dubicki wielokrotnie zostawał mistrzem Polski, ma w swojej kolekcji cztery złote medale w European Trophy, a w 2023 roku w Rotterdamie zajął drugie miejsce właśnie w formacie World Trophy.

Na trybunach u podnóża zamku Vajdahunyad zgromadziło się wielu polskich kibiców i oni również liczyli, że będą mogli świętować sukces reprezentanta Polski. Scena, na której rywalizowali drwale z całego świata, znajdowała się niedaleko budapesztańskiego placu bohaterów i po Stihl Timbersports® World Trophy jednym z nich mógł okazać się właśnie Michał Dubicki.

6 czerwca po raz kolejny lepszy od Wielkopolanina okazał się jednak Nowozelandczyk Jack Jordan, który wyeliminował Dubickiego już w drugiej rundzie. Bezlitosna formuła play-off i walka z wielokrotnym mistrzem i rekordzistą świata wyłączyła Polaka z walki o medale, ale Michał Dubicki w Budapeszcie pokazał się z naprawdę dobrej strony, szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę wszystkie przeciwności, z którymi muszą mierzyć się zawodnicy spoza państw tzw. wielkiej czwórki.

W pierwszej rundzie Polak mierzył się z Holendrem Redmerem Knoelem i w tym pojedynku nasz reprezentant był zdecydowanym faworytem. Dubicki wykonał zadanie, ale z czasem 1:04.98 pokonał swojego przeciwnika o mniej niż pół sekundy.

Polak był jednak w stanie wznieść się na wyżyny timbersportu i w pojedynku z Jordanem potrafił oszukać własny organizm. Dubicki mówił przed zawodami, że właśnie tego wymaga od drwali formuła World Trophy. - Zawsze jest tak, że w pierwszych kon-



Michał Dubicki to doświadczony drwal, który ma świadomość swoich atutów i ograniczeń

kurencjach organizm nie chce, żebyśmy szli na 100 procent i mówi, że na pewno nie dam rady. To jest wielki wydatek wydolnościowy, ale każde odpuścić może kosztować brak awansu - tłumaczył doświadczony zawodnik.

Dubicki faktycznie nie odpuścił i do samego końca wal-

czył z Jordanem o zwycięstwo. Czas 55.48 był jednym z najlepszych wyników tych mistrzostw, a Polak do ostatnich cięć pokazywał, że chce pokonać tego niesamowitego Nowozelandczyka. Ten zbliżył się jednak do swojego własnego rekordu świata i wyeliminował Polaka z dalszej rywali-

zacji z czasem 53.22. Jack Jordan był tego wieczoru po prostu najlepszy - zakończył zawody ze złotym medalem, a w finale zawodów zdołał wykręcić nowy rekord świata.

Michał Dubicki zakończył zmagania w Budapeszcie na 5. miejscu, choć pod względem rezultatów czasowych lepsi byli

od niego jedynie Matt Cogar oraz właśnie Jack Jordan. Polak zaprezentował się z kapitalnej strony. Długo żegnał się z kibicami, a trybuny nagrodziły jego wysiłek wielkim aplauzem.

Brak medalu wcale nie jest rozczarowaniem, szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę to, jaką przewagę mają zawodnicy z Australii, Nowej Zelandii czy Stanów Zjednoczonych.

- Dla nas to jest tylko hobby, na które poświęcam cały wolny czas. Rąbanie drewna jest świetną okazją, by wyrwać się z szarej rzeczywistości. A ci zawodnicy z Australii mogą zarabiać z timbersportu, mają więcej okazji do rywalizacji, a tamte tereny są też mekką producentów sprzętu. No i na zawody przyjeżdżają zdecydowanie najlepsi drwale z całego świata - przekonywał Dubicki.

Polak mówił również, że najważniejsza w takich zawodach jest również głowa i to, by poradzić sobie z faktem, że jest to dla niego jeden z zaledwie kilku startów w sezonie. Wielkopolanin zajął 5. miejsce, ale potwierdził, że z najlepszymi na świecie może rywalizować bez kompleksów.

Enea AZS Politechnika ogłosiła transfery

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Drużyna wicemistrzyń Polski w koszykówce ogłosiła dwa kluczowe transfery. W Enei AZS Politechnice Poznań będą występować w przyszłym sezonie Feyonda Fitzgerald i Anna Jakubiuk.

O tym, że 32-letnia reprezentantka Polski jest na celowniku poznańskich akademikzek informowaliśmy już kilka tygodni temu.

- Do naszego zespołu dołączyła Anna Jakubiuk - doświadczona silna skrzydłowa, która w ostatnich latach reprezentowała barwy VBW Arki Gdynia! Ania ma za sobą bardzo udany sezon w Orlen Basket Lidze Kobiet! W rozgrywkach 2025/2026 notowała średnio 16,9 punktu, 5,4 zbiórki oraz 2,4 asysty na mecz, będąc jedną z ważnych postaci swojej drużyny. W zeszłym sezonie występowała także w rozgrywkach Euroligi i EuroCup - tak swoją nową zawodniczkę przedstawiła na swojej stronie facebookowej Enea AZS Politechnika.

Dzień wcześniej ekipa Wojciecha Szawarskiego została wzmocniona przez również doświadczoną, 31-letnią Amerykankę Feyondę Fitzgerald.



Feyonda Fitzgerald to doświadczona rozgrywająca, która miała okazję grać już w trzech polskich klubach

Świetna rozgrywająca po raz pierwszy występowała w Polsce 9 lat temu w AZS UMCS Lublin. Potem też występowała w Enerdze Toruń, a ostatni raz grała w naszym kraju w sezonie 2020/21 w BC Polkowice, gdzie notowała średnio 14,6 punktu, 3,8 zbiórki oraz 4,7 asysty na mecz.

- Miniony sezon rozpoczęła w greckim Panathinaikosie, gdzie notowała imponujące statystyki. W EuroCup zdobywała średnio 22,6 punktu oraz 6,3 asyst na mecz, potwierdzając swoją pozycję jednej z czołowych zawodniczek ligi. Następnie przeniosła się do mek-

sykańskiego zespołu Panteras, który zdobył Mistrzostwo. Fitzgerald zdobywała średnio 17,6 punktu na spotkanie

Bardzo cieszymy się z tego transferu i nie możemy się doczekać, aż dołączy do naszego zespołu - podkreślili działacze wicemistrzyń Polski.

Nie tylko oni liczą jeszcze na transfer wysokiej zawodniczki zza oceanu.

- Mamy już uzgodnione warunki kontraktu, ale nie mamy jeszcze podpisu zawodniczki, a nie ukrywam, że bardzo mi na niej zależy - mówił nam kilka dni temu Wojciech Szawarski.

Niezwykła energia i niepowtarzalny doping na trasie Półmaratonu „Słowaka”

Anna Badzińska
anna.badzinska@polskapress.pl

Niezwykła energia, tysiące biegaczy i doping, który nie sie zawodników. XVIII Hunters Grodziski Półmaraton „Słowaka” przyciągnął do Grodziska prawie 3,5 tys. pasjonatów biegania.

Na ten dzień fani sportu czekali długie miesiące. Hunters Grodziski Półmaraton „Słowaka” to marka sama w sobie, a tegoroczna, 18. edycja udowodniła, że organizacja imprezy stoi na najwyższym poziomie. Zawodnicy ruszyli na ponad 21-kilometrową trasę z pełną determinacją, gotowi na bicie własnych rekordów.

Start Grodziskiego Hunters Półmaratonu „Słowaka” rozpoczął wystrzał z armaty, a na ponad 21-kilometrową trasę biegacze wyruszyli w blasku konfetti i przy gromkich owacjach kibiców. Kwadrans wcześniej wystartowała tzw. grupa zero.

Szczególne wyrazy uznania za dopingowanie z niesłabnącym entuzjazmem należą się kibicom. Transparenty, muzyka, oklaski i okrzyki wsparcia



Bieg w Grodzisku dla wszystkich biegaczy ma wyjątkowy charakter. Zapisy na niego kończą się po kilku godzinach

tworzyły niepowtarzalny klimat, który motywował zawodników do przekraczania swoich granic. Mieszkańcy Grodziska kolejny raz udowodnili, że półmaraton „Słowaka” to nie tylko wydarzenie sportowe, ale prawdziwe lokalne święto.

W tym roku zwyciężył Andrzej Rogiewicz z czasem 01:10:34. Drugi był Bartosz Romaniuk (1:11:05), a trzeci Damian Dyduch (1:12:24). Wśród pań najszybsza okazała się Na-

talia Kuczera z czasem 1:23:48. Drugie miejsce zajęła Katarzyna Budziewska (1:24:37), a trzecie Joanna Wasielek (1:24:37).

Niedzielny półmaraton, zaliczany do cyklu Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie, poprzedziły sobotnie biegi na 5 i 10 km. Na trasie nie brakowało biegaczy z powiatu grodziskiego, ale do miasta zjechała też ekipa z Nowego Tomysła, Poznań, Kościana, Wolsztyna, a nawet Warszawy czy Bydgoszczy.

Wojskowa Akademia Medyczna znów w Łodzi! Oto jej historia

Anna Gronczewska
a.gronczewska@dzienniklodzki.pl

Podjęto decyzję o reaktywacji w Łodzi słynnej Wojskowej Akademii Medycznej. Uczelnia ta wspaniale zapisała się w historii naszego miasta, była niegdyś jedyną uczelnią kształcąca lekarzy dla wojska, a teraz powraca.

Początki wojskowej służby zdrowia sięgają lat dwudziestych. W 1922 roku w Warszawie utworzono Wojskową Szkołę Sanitarną, kształcąca oficerów służby zdrowia, a w 1925 roku połączono ją z Wojskowym Instytutem Sanitarnym oraz Szpitalem Ujazdowskim. Wtedy przemianowano na Oficerską Szkołę Sanitarną. W 1928 roku dokonano zmiany nazwy szkoły na Szkołę Podchorążych Sanitarnych. W czasie wojny powstały ośrodki kształcące lekarzy dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Między innymi we Francji, Szwajcarii. Polski Wydział Lekarski otwarto także w 1941 roku na szkockim Uniwersytecie w Edynburgu. Działał do 1949 roku.

O szkoleniu medyków wojskowych myślała też władza ludowa. W 1944 roku w Lublinie, na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie otwarto Katedrę Medycyny Wojskowej, ale już po dwóch latach została zamknięta. Był rok 1946. Wówczas w Łodzi utworzono Wojskowo-Medyczną Szkołę Felcerów. Aż wreszcie w 1950 roku powstał Fakultet Wojskowo-Medyczny na łódzkiej Akademii Medycznej. Po ośmiu latach podjęto decyzję o otwarciu w Łodzi Wojskowej Akademii Medycznej. Była jedyną w kraju uczelnią kształcąca lekarzy dla wojska.

Wybrał wojskowy fakultet

Zmarły w 2018 roku profesor Henryk Chmielewski, generał brygady, wybitny polski neurolog, studiował jeszcze na Fakultecie Wojskowo-Medycznym łódzkiej Akademii Medycznej.

- Studia rozpocząłem w 1952 roku, a skończyłem po sześciu latach - opowiadał nam przed laty prof. Henryk Chmielewski. - Nie były to łatwe studia. Przygotowywały studentów dobrze do życia polowego, ale i normalnego. Jednak bardzo miło wspominam te czasy.

Prof. Henryk Chmielewski pochodził z Gniezna. Maturę zdawał w tamtejszym Gimna-



Po latach do Łodzi powraca słynna Wojskowa Akademia Medyczna. Znów będzie kształcić lekarzy, pielęgniarki, ratowników medycznych gotowych do pracy i pomocy także w trudnych warunkach bojowych

zjum im. Bolesława Chrobrego. Wtedy polskie szkoły średnie odwiedzali przedstawiciele wojskowych uczelni, namawiali uczniów ostatnich klas, by je wybrali.

- Ja jako jedyny z klas maturalnych wybierałem się na medycynę - wyjaśniał prof. Henryk Chmielewski. - Dyrektor namówił mnie, by spróbował też zdawać na Fakultet Wojskowo-Medyczny do Łodzi. Zdałem tam egzamin wstępny. Ale jednocześnie pomyślnie przebrnąłem przez egzaminy na Akademię Medyczną w Poznaniu. Jednak wojsko było zawsze pełne zarządzeń i przymusów. Gdy dowiedzieli się, że zostałem przyjęty do cywilnej akademii, to w ślad za tym przyszło pismo do rektora poznańskiej uczelni, w którym gratulowali mi rozpoczęcia nauki na wojskowo-medycznym fakultecie w Łodzi i życzyli sukcesów w nauce. Tym sposobem dostałem bilet na pociąg do Łodzi.

Prof. Henryk Chmielewski wspominał, że studenci Fakultetu Wojskowo-Medycznego mieszkali w akademiku przy ul. 22 Lipca, czyli dzisiejszej 6 Sierpnia. Sąsiedowała z nimi jednostka Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. - Warunki były koszarowe! - mówił

prof. Henryk Chmielewski. - Mieszkaliśmy w pokojach 12-13-osobowych. Codziennie rano była gimnastyka. Bywało, że gdy coś w ciągu dnia poszło nie tak, to wieczorem, po capstrzyku, urządzano alarm. Biegliśmy zwykle na Zdrowie. Tam się czołgaliśmy, mieliśmy inne ćwiczenia. Wracaliśmy w nocy, a rano trzeba było iść na wykłady...

Na przykład prof. Tadeusz Wasilewski, który zajęcia z anatomii prowadził także ze studentami w mundurach, lubił mówić na początku wykładu: „Witam generalicję!”. Bywało, że przyszły generał czy pułkownik, zmęczony nocną musztrą zasypiał w czasie wykładu i nagle spadał z krzesła na podłogę.

W 1991 roku prof. Henryk Chmielewski został rektorem Wojskowej Akademii Medycznej. Był nim przez siedem lat.

Siermiężne czasy edukacji

Profesor Hieronim Bartel, znany histolog i embriolog, był dziekanem, prodziekanem, prorektorem WAM. Sam zaczynał studia w 1956 roku. Żartował, że należy do pokolenia minus dwa, czyli tym, które rozpoczęło naukę jeszcze na fakultecie wojskowo-medycznym,

dwa lata przed powstaniem WAM.

- Były to siermiężne czasy - opowiadał nam profesor Hieronim Bartel. - Do wojska wstąpiłem 1 sierpnia, a na pierwszą przepustkę pojechałem do domu dopiero na Boże Narodzenie. Musieliśmy chodzić pieszo na wykłady. Ale z sentymentem to wspominam!

Lekarze, którzy kończyli WAM zawsze cieszyli się dużym uznaniem u pacjentów.

- Było to związane ze statusem przedwojennego oficera, który w randze zawodów był wysoko usytuowany, a na dodatek lekarz w tej grupie miał się znakomicie - wyjaśniał nam przed laty profesor Hieronim Bartel. - My przejęliśmy coś z tego przedwojennego dorobku. Poza tym na tle mizerii służby zdrowia wojskowa miała się znacznie lepiej niż cywilna. Absolwenci WAM jeszcze dziś podkreślają, że decydowała też o tym specyfika studiów w Polsce, gdzie prawie dwustu męzczyzn było skupionych w jednym miejscu, pod jednym dachem, na dodatek w tak trudnej dyscyplinie naukowej jaką jest medycyna. To stworzyło specyficzne więzi, co miało potem odbicie w sposobie zachowania także w sto-

sunku do pacjentów. Niezjący już profesor Władysław Tkaczewski, który przez dziesięć lat był rektorem WAM, mówił nam, że duże znaczenie miała dyscyplina, porządek, które są cechą wojska.

- Gdy nasi studenci szli do szpitala na praktyki, to wszędzie widzieli dobrą organizację - wyjaśniał profesor Tkaczewski. - Jest niezręcznie mówić, że są różnice w wyszkoleniu między cywilną a wojskową uczelnią, ale studenci WAM mieli dodatkowe wyszkolenie wojskowo-medyczne. Uczyli się jak postępować na polu walki.

Generał Bolesław Szarecki

Profesor Tkaczewski zmarł w 2006 roku. Należał do tych lekarzy wojskowych, którzy studiowali jeszcze na wspomnianej wcześniej Katedrze Medycyny Wojskowej UMC w Lublinie.

W 1975 roku patronem Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi został generał dywizji prof. Bolesław Szarecki, uważany za twórcę polskiego wojskowego szkolnictwa lekarskiego. Urodził się w 1874 roku na Białorusi, w Mińsku. Jego ojciec był kolejjarzem. Dyplom lekarza Bolesław Szarecki odebrał w 1904 roku. Był absolwentem

Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Charkowie. Młody lekarz został powołany do carskiej armii i wysłany na front japońsko-rosyjski. Pracował tam jako chirurg w pociągu sanitarnym Czerwonego Krzyża. Po powrocie z wojny pracował w klinice w Charkowie. Tam broni doktorat, ogłasza habilitację. W czasie I wojny światowej jest chirurgiem - konsultantem w Czerwonym Krzyżu.

W 1919 roku powraca do Polski. Jest najpierw ordynatorem oddziału chirurgicznego w I Szpitalu Okręgowym, a potem w Głównym Szpitalu Wojskowym w Warszawie. W 1933 roku dr Bolesław Szarecki przechodzi do rezerwy. Ma stopień pułkownika. Gdy wybuchła wojna, zgłasza się na ochotnika. Zostaje powołany do Służby Zdrowia Wojska Polskiego. Jest kierownikiem jednego z szpitali wojennych. Potem zostaje internowany na terenie Związku Radzieckiego. Do 1941 roku jest więźniem sowieckich obozów. Po amnestii wstępuje do organizowanej przez generała Władysława Andersa Armii Polskiej na terenie Związku Radzieckiego. Otrzymał stopień generała brygady. Mianowano go też szefem wojskowej służby zdrowia. Razem z armią Andersa zostaje ewakuowany ze Związku Radzieckiego. Zostaje naczelnym chirurgiem i inspektorem szpitalnictwa II Korpusu Polskiego. Generał Bolesław Szarecki bierze udział w bitwie po Monte Casino. Kierował tam pracą frontowych chirurgów, ale i sam operował, choć miał już 70 lat. Po zakończeniu powraca do Polski. Był pierwszym generałem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy zdobili się na taki krok. Między 1949 a 1957 rokiem generał Szarecki jest Naczelnym Chirurgiem Wojska Polskiego. Patron WAM-u zmarł w 1960 roku.

W 2002 roku Wojskową Akademię Medyczną połączono z Akademią Medyczną tworząc Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Teraz WAM powróci.

- Potrzebujemy lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, czyli bardzo dobrze wyszkolonego i przygotowanego personelu medycznego, który będzie udzielał pomocy - powiedział niedawno na konferencji prasowej w Łodzi wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, który sam jest lekarzem. - W tym celu, po wielu latach przerwy, w Łodzi znów będzie Wojskowa Akademia Medyczna.

FOT. ARCHIWUM UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy, turnus 7dniowy
od 1050zł. Ful opcja, cisza
spokój, natura, miódwyraj.pl
501642492.**

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie
wczasy z wyżywieniem. 601-585-510
www.danaustronie.pl

KOŁOBRZEG!!! Wczasy-Tanio. Tel.
94/354-36-65.

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

GOL24

Wszystko o piłce

gol24.pl

REKLAMA

0011538884

OGŁOSZENIE
Burmistrza Obornik

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczona została do oddania w użyczenie część nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 28/2, o pow. 0,0010 ha, położona w miejscowości Niemieczkowo, gmina Oborniki. Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.oborniki.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach od dnia 11.06.2026 roku do dnia 2.07.2026 roku.

REKLAMA

0011537663

STAROSTA MIĘDZYCHODZKI
informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzychodzie
przy ul. 17 Stycznia 143 (na tablicach ogłoszeń)
w dniach od 11.06.2026 r. do 2.07.2026 r.
został wywieszony

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI

stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia w trybie darowizny
(Radgoszcz – działki nr 5/6 i nr 12/4)
Starosta Międzychodzki

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia
drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

BURMISTRZ ROGOŹNA
OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE

(wyciąg z ogłoszenia)

Na sprzedaż:

1. działki gruntu, położonej w Rogoźnie (obręb ROGOŹNO), KW PO10/00025029/3. W planie miejscowym nw. działka oznaczona jest symbolem 15MN o przeznaczeniu – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, - II przetarg,

Lp.	nr ew. działki	powierzchnia działki w [ha]	cena wywoławcza netto	termin przetargu/ godzina	termin wpłaty wadium
1.	134/11	0,1158	87 000,00zł	16 lipca 2026 r. / godz. 9:00	10 lipca 2026 r.

(+ 23% VAT naliczony od wylicytowanej w przetargu ceny)

2. 5 (pięciu) działek gruntu, położonych w Rogoźnie (obręb ROGOŹNO), KW PO10/00044306/8. W planie miejscowym nw. działki oznaczone są symbolem 11MN o przeznaczeniu – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, - II przetarg,

Lp.	nr ew. działki	powierzchnia działki w [ha]	cena wywoławcza netto	termin przetargu/ godzina	termin wpłaty wadium
1.	132/37	0,0887	72 000,00 zł	16 lipca 2026 r. / godz. 10:00	10 lipca 2026 r.
2.	132/38	0,0889	72 000,00 zł		
3.	132/39	0,0904	68 000,00 zł		
4.	133/43	0,0970	73 000,00 zł		
5.	2531	0,0881	71 000,00 zł		

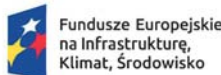
+ 23% VAT naliczony od wylicytowanej w przetargu ceny)

Przetargi odbędą się w dniu 16 lipca 2026 r. w sali nr 20, Urzędu Miejskiego w Rogoźnie, ul. Nowa 2, w terminach podanych w powyższych tabelach. Warunkiem przystąpienia do przetargów jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wybranej działki na konto Urzędu Miejskiego w Rogoźnie (Bank Spółdzielczy w Czarnowie, Oddział w Czarnkowie) 56 8951 0009 3900 0114 2000 0020 do 10 lipca 2026 r. – za datę wnieścia wadium uznaje się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazane konto.

Ogłoszenie o przetargach zostało wywieszane na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Rogoźnie, opublikowane na stronie internetowej www.rogozno.pl oraz w biuletynie informacji publicznej. Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu (biuro 19b), pod numerem telefonu 785-009-407 oraz za pośrednictwem e-mail: marta.olederok@rogozno.pl

REKLAMA

0011536897

Rzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię Europejską

Jeziory, dnia 8 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 19 ust. 1 pkt 1 i ust. 1a ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 13, t.j.), art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670, t.j.) oraz § 3 i § 6 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r. w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla parku narodowego, rezerwatu przyrody i parku krajobrazowego, dokonywania zmian w tym planie oraz ochrony zasobów, tworów i składników przyrody (Dz. U. z 2005 r. Nr 94, poz. 794), w związku z realizacją projektu pn. „Sporządzenie projektu planu ochrony Wielkopolskiego Parku Narodowego” w ramach Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027, działanie FENX.01.05 Ochrona przyrody i rozwój zielonej infrastruktury, typ projektu FENX.01.05.2 Opracowanie dokumentów planistycznych dla obszarów chronionych,

Dyrektor Wielkopolskiego Parku Narodowego
zawiadamia o przystąpieniu do sporządzenia
projektu planu ochrony dla Wielkopolskiego Parku Narodowego na lata 2029–2048.

Informacje dotyczące przebiegu prac nad projektem planu ochrony będą podawane do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej Wielkopolskiego Parku Narodowego, na stronie internetowej WPN: <https://wpn.gov.pl/> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie WPN.

Uwagi i wnioski w tej sprawie można kierować na adres siedziby WPN:

Jeziory 1, 62-050 Jeziory (Gmina Mosina) lub pocztą elektroniczną na adres e-mail: sekretariat@wielkopolskipn.pl.
O terminie i możliwościach składania uwag i wniosków do opracowanego projektu planu ochrony Dyrektor WPN powiadomi odrębnym obwieszczeniem.

Dyrektor Wielkopolskiego Parku Narodowego
Zbigniew Sołtyński

REKLAMA

0011537928

BURMISTRZ ROGOŹNA
INFORMUJE

o wywieszeniu do publicznej wiadomości wykazu w sprawie zbycia nieruchomości gminnych w trybie przetargowym, tj. działek gruntu nr: 148/2, 148/3 i 148/4 (obręb NIENAWISZCZ).
Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu oraz na stronie internetowej www.rogozno.pl.

REKLAMA

0011538120

KOMUNIKAT BURMISTRZA TRZEMESZNA

W siedzibie Urzędu Miejskiego Trzemeszna przy ul. Dąbrowskiego 2 wywieszono na tablicy ogłoszeń wykaz w sprawie sprzedaży nieruchomości gruntowej: - położonej w m. ŁAWKI, gm. Trzemeszno (dz. nr 117/7), w trybie bezprzetargowym, celem poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

Treść wykazu oraz dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim Trzemeszna, Referat Gospodarki Nieruchomościami i Spraw Komunalnych, tel. 61 415 43 06 w. 30.

Ponadto wykaz nieruchomości jest zamieszczony na stronie internetowej www.bip.trzemeszno.pl

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców
miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynny pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 853 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwartantny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

0011539250

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 11 czerwca 2026 roku zmarła
nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia

Ś + P

Zofia Sowa

z domu Zeidler

Pogrzeb odbędzie się
w środę 17 czerwca 2026 roku o godzinie 10.40
na cmentarzu Miłostowo od ulicy Warszawskiej.

W smutku pogrążone
Dzieci z Rodzinami

Z wielkim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o odejściu

Prof. dr. hab. n. med.

Witolda Marciniaka

wybitnego lekarza, naukowca i pedagoga,
wieloletniego Dyrektora
Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji
Akademii Medycznej w Poznaniu,
twórcy i pierwszego Kierownika
Kliniki Ortopedii i Traumatologii Dziecięcej.

Profesor Witold Marciniak
pozostanie w naszej pamięci jako mentor,
człowiek niezwyklej wiedzy, oddany pacjentom,
zaangażowany w rozwój polskiej ortopedii
oraz kształcenie kolejnych pokoleń specjalistów.

Żonie Profesora oraz Najbliższym

składamy
wyrazy szczerego współczucia,
łącząc się w bólu i żałobie po tej dotkliwej stracie.

Pracownicy
Kliniki Ortopedii i Traumatologii Dziecięcej
ORSK im. W. Degi w Poznaniu

0011539126

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o nagłej śmierci

ś†p

dr. Tomasza Prystackiego

wyjatkowego Człowieka, wybitnego Menedżera,
naszego Mentora i Przyjaciela.

Tomku, dziękujemy za życzliwość, wsparcie i zaufanie,
którym nas obdarzałeś.

Byłeś Szefem, który dostrzegał potencjał innych,
inspirował do rozwoju

i z odwagą wspierał nowe inicjatywy
służące pacjentom oraz pracownikom.

Pozostaniesz w naszych sercach i pamięci
jako człowiek otwarty na dialog,
pełen szacunku dla drugiego człowieka,
zawsze gotowy nieść pomoc.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Pielęgniarki i Pielęgniarze Oddziałowi
ze Stacji Dializ Fresenius

0011539201

Z ogromnym smutkiem i poczuciem niepowetowanej
straty przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 11 czerwca 2026 roku odszedł nagle

ś†p

Dr Tomasz Prystacki

wspaniały menedżer, Człowiek wielkiej życzliwości
i wrażliwości, obdarzony niezwykłym ciepłem
oraz szacunkiem do drugiego człowieka.
Jego odejście pozostawiło pustkę, której nie sposób wypełnić.
Na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia.

Anna Smoleńska
Prezes Fundacji Amicus Renis

0011539053

Z wielkim żalem zawiadamiamy o śmierci

ś†p

prof. dr. hab. n. med.

Witolda Marciniaka

byłego Dyrektora Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji,
Kierownika Kliniki Ortopedii Dziecięcej
Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu,
nauczyciela akademickiego,
mentora wielu pokoleń ortopedów,
lekarza oddanego chorym,
jednego z twórców Polskiej Ortopedii Dziecięcej.

Dyrektor i Zespół
Instytutu Ortopedii Wiktora Degi
Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marciniaka
w Poznaniu

0011539061



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

